Egz. obow. Regionalny

WYD. AK | NAKŁAD: 62.288 | CENA 50 GR

Z CZYTELNIKAMI DLA CZYTELNIKÓW PRASA

KURIER szczeciński

ROK XVII | Niedziela 25. VI. 61 r. | Nr 148 (5261)

Po nauce - wakacje

WCZORAJ zakończył się rok szkolny. Dzieci z klasy Ib szkoły podstawowej przy ul. Małkowskiego w Szczecinie są wzruszone. To ich pierwsze w życiu świadectwa i nagrody za dobrą naukę.

Wszystkim dzieciom Szczecina, województwa i kraju składamy serdeczne życzenia — słonecznych i bezstroskich wakacji! (h)

Na powitanie Lipcowego Święta

APEL TUROWA nie pozostał bez echa

NA APEL załóg budujących wielki kombinat górniczo-energetyczny w Turowie, które zainicjowały tegoroczny Czyn Lipcowy, odpowiedzia y szeroką falą załogi szczecińskich zakładów pracy, przedsiębiorstw, instytucji, a także pracownicy rolni i chłop

Według pierwszych informacji zobowiązania podjęli pracownicy Papierni „Skolwin", kolejarze z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie i stacji Szczecin Port Centralny, handlowcy z MHD — Art. Różne, pracownicy tartaku w Barlinku i PGR Pęzino, załoga Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Drożdżowego i Fabryki Cukrów i Czekolady „Gryf". W najbliższych dniach poinformujemy Czytelników szerzej o ich Czynie Lipcowym. (wit)

Rozpoczęły się „Dni Morza"

NAD BAŁTYKIEM zapłonęły OGNISKA POKOJU

„Latające talerze" widziano znów nad Anglią

(Wł.) W południowej Szkocji i w północnej Anglii zauważono ostatnio „latające talerze".

Mieszkańcy miejscowości odległych od siebie o ponad 150 km stwierdzili zgodnie, że widzieli na niebie jakiś nieznany latający przedmiot, poruszający się z wielką szybkością. Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa wydało polecenie zbadania zdjęć radarowych, które dokonane zostały w czasie gdy przelatywać miały nad Anglią rzekome „latające talerze". (Ex)

Zagadkowy wypadek na Pradze

Wisielec w opuszczonym mieszkaniu

(Wł.) Lokatorów domu przy ul. Środkowej 23 na Pradze w Warszawie zaniepokoił nieznośny odór wydobywający się z mieszkania na 5 piętrze.

Zaalarmowana milicja nie mogła się dostać do zamkniętego lokalu i dopiero wezwana straż pożarna wyrąbała drzwi umożliwiając wejście do mieszkania.

W lokalu znaleziono rozkładające się zwłoki wiszącego mężczyzny. Z dokumentów wynika, że był to 34-letni Leon Sowiński. Zagadkowym wypadkiem zajęła się MO. (Ex)

Eksplozja 100 litrów benzyny w Sosnowcu

(Wł.) Tragiczny wypadek wydarzył się w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 5. Na pierwszym piętrze do pomieszczenia, w którym przechowywano ponad 100 litrów benzyny wszedł ze świecą 16-letni Jerzy Przybyłko.

Eksplozja, która nastąpiła potem zdemolowała wnętrze mieszkania i poraniła chłopca tak poważnie, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Dochodzenie w toku. (Ex)

Tam go jeszcze nie było!

WARSZAWA PAP. Znakomity nasz piosenkarz Mieczysław Fogg udaje się 25 bm. na nowe egzotyczne tournee. Obejmie ono tym razem jedyne chyba jeszcze kraje zamorskie, w których artysta dotychczas nie występował: Argentynę, Brazylię, Urugwaj oraz ewentualnie Wenezuelę.

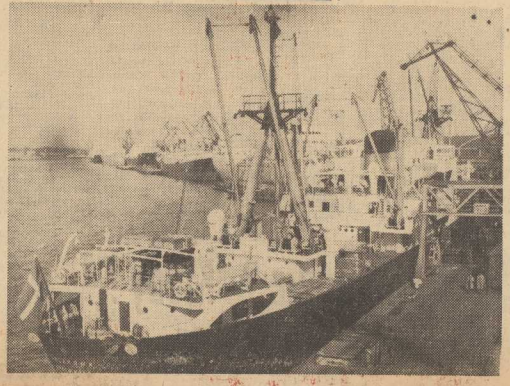

CZTERY nasze porty: Szczecin, Gdynia, Gdańsk, Kołobrzeg przeładowały w roku ubiegłym prawie 22 miliony ton towarów. W roku bieżącym ruch w naszych portach utrzymuje się nadal na wysokim poziomie, o czym najlepiej świadczy to aktualne zdjęcie.

CAF — fot. Uklejewski

Sąd Najwyższy USA odkłada decyzję...

NOWY JORK PAP. Jak już podawaliśmy, Komunistyczna Partia USA zwróciła się do Sądu Najwyższego z prośbą o odłożenie realizacji podjętej niedawno decyzji, która faktycznie stawia KP USA poza prawem. Kierownictwo Komunistycznej Partii USA stwierdziło, że decyzja ta, domagająca się rejestracji działaczy partyjnych i szeregowych członków, jest bezprawna i narusza konstytucję Stanów Zjednoczonych.

Sędzia Sądu Najwyższego Frankfurter prowadzący tę sprawę oświadczył, że odkłada decyzję wprowadzenia w życie postanowień sądu do jesieni br., kiedy to sąd zbierze się ponownie po wakacjach letnich.

Laboratorium Mody Ziem Zachodnich

POZNAŃ PAP. Przy poznańskim Państwowym Domu Mody „ROXANA" powstało Laboratorium Mody Ziem Zachodnich obejmujące zasięgiem działalności województwa: poznańskie, SZCZECIŃSKIE, koszalińskie, zielonogórskie i opolskie. Laboratorium — otrzyma nowocześnie wyposażone pomieszczenia w budującym się w Poznaniu centralnym domu usług krawiecko - kuśnierskich.

Uroczyste akademie w Szczecinie

WARSZAWA PAP. Miasta, miasteczka i osiedla wzdłuż całej naszej granicy morskiej przybrały odświętny wygląd. Statki w portach przystrojone zostały różnokolorowymi flagami kodu. Na budynkach zakładów pracy, przedsiębiorstw żeglugowych i rybackich wiszą dekoracje mówiące o rozwoju polskiej gospodarki morskiej. Rozpoczęły się „Dni Morza", które trwać będą do 2 lipca br.

DZIŚ — „Dzień marynarzy", toteż przede wszystkim załogi naszej floty szykują się do obchodów swego święta.

Na wybrzeżu koszalińskim, gdzie odbędą się centralne uroczystości „Dni" kulminacyjnym momentem było rozpalenie wczoraj nad brzegami morza olbrzymich ognisk, które poniosą nad Bałtyk, wici pokoju.

* * *

PIERWSZE akademie z okazji „Dni Morza" odbyły się wczoraj w PZM i Stoczni Remontowej.

Pracownicy lądowi i morscy szczecińskiego armatora zebrali się w sali Teatru Polskiego. Po wysłuchaniu referatu dy

(Dokończenie na str. 2)

ROZKAZ MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

Marynarze! Święto Marynarki Wojennej PRL obchodzimy w tym roku pod znakiem dalszego umocnienia się bezpieczeństwa polskiego wybrzeża i rozwoju naszej gospodarki morskiej.

Żadne agresywne plany odwetowców bońskich i ich imperialistycznych opiekunów z NATO nie zdołają odwrócić historycznego faktu, że pięciokilometrowe wybrzeże Bałtyku od Zatoki Gdańskiej do Zalewu Szczecińskiego, tak jak ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką są i pozostaną na zawsze nasze.

Marynarze! W dniu waszego święta pozdrawiam was serdecznie i życzę powodzenia w pełnieniu zaszczytnej służby morskiej.

ROZKAZUJĘ: 2 lipca 1961 r. oddać w Kołobrzegu salut honorowy.

Minister Obrony Narodowej
(—) Marian Spychalski
generał broni

Samochód dla każdego!

- Inicjatywa „Dookoła Świata" zrealizowana w naszym mieście
- „ZMS-DOD" już na ulicach Szczecina

W LIPCU 1959 r. tygodnik „Dookoła Świata" ogłosił „Propozycję XV-lecia — samochód dla każdego-" i podał nazwisko człowieka, który zaprojektował rewelacyjnie tani wóz „DOD". Zapamiętajcie dobrze tę nazwę i nazwisko konstruktora — inż. Zbigniew de MEZER. Przed dwoma laty koncepcja ta spaliła na panewce. Tygodnik nie zebrał projektowanych 230 tys. zł i komisja nie miała podstaw do realizacji tego interesującego zamierzenia. Pieniądze ludziom zwrócono, ale PROJEKT ZAKIEŁKOWAŁ W OKRĘGOWYM OŚRODKU METODYCZNYM PRZY SZCZECIŃSKIM KURATORIUM. Znalazł się tam zapaleniec Bruno TAYDELT, kierownik sekcji prac pozalekcyjnych i twórczości technicznej. Zaagitował śmiałą koncepcją nauczycieli i uczniów, zebrał 15 tys. zł i zaprosił do Szczecina konstruktora.

Wiosną 1960 r. zapadła decyzja — prototyp samochodu „DOD" budować będzie Zasadn. Szkoła Zawod. w TRZEBIATOWIE. Pojazd będzie montowany z części zakupionych takich jak: silnik, amortyzatory teleskopowe, urządzenia oświetleniowe oraz części wyko-

(Dokończenie na str. 2)

KONSTRUKTOR demonstruje silnik „DOD"-a.

INŻ. ZBIGNIEW DE MEZER w skonstruowanym według jego projektu samochodzie, „DOD".

„Odra" - jubilat ze 100-milionową perspektywą! - patrz str. 3

SZESNAŚCIE lat temu, kiedy rozpoczynaliśmy odbudowę swego nieludzko zniszczonego kraju, kiedy robiliśmy przegląd swego wytyczonego nowymi granicami gospodarstwa, nie było czasu na pełne zrozumienie tego faktu. A był to fakt bez precedensu. Przeszło pół tysiąca kilometrów naszej północnej granicy obmywały fale Bałtyku.

SZEROKO otwarło się nasze okno na świat. W dalekie rejsy, na wiele szlaków można było tym oknem wyfrunąć.

NA Polskim Wybrzeżu, w zrujnowanych portach, miastach nadbrzeżnych i w rybackich wioskach było głodno, chłodno i cicho. Ciężki był start...

ALE morze to nie tylko „oczko w głowie" romantycznych chłopców — czytelników Conrada lub Verne'go. Rząd i Partia wraz z całym narodem zajął się swoim morzem tak serdecznie, jak najukochańszym dzieckiem.

WRAZ z murami miast, kranami portowych dźwigów, wyłowionych z dna morskiego falochronów, poszły w górę inne linie. Krzywe wzrostu naszej morskiej siły. 27 statków, które w roku 1947 dźwigały na swych barkach 120 tys. ton, rozmnożyło się sześciokroć, a przewożone nimi towary ważą już przeszło pięć razy więcej.

20 REGULARNYCH linii żeglugowych, cztery stocznie, ponad pół tysiąca kutrów rybackich. I porty — Gdańsk, Gdynia, Szczecin, Kołobrzeg — coraz bardziej ruchliwe, coraz lepiej zaopatrzone, coraz bardziej znane w świecie.

IDĄ w górę linie wykresów. I pójdą jeszcze wyżej kiedy zakończymy morski plan pięcioletni. Dużo w nim mądrych decyzji; bardzo dużo. Niech więc, iloczym szampanem pite toasty, biją wysoko w niebo płomienie ognisk, rozpalonych na całym Wybrzeżu z okazji „Dni Morza". (E. S.)

NA ANTENACH świata

NOWY AMBASADOR PRL W PARYŻU ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE

* PARYŻ PAP. Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w Paryżu, Jan Druto złożył w sobotę listy uwierzytelniające na ręce prezydenta Francji Charles de Gaulle'a.

WARUNKI RZĄDU W STANLEYVILLE

* PARYŻ PAP. Specjalny wysłannik rządu w Stanleyville ogłosił w Paryżu warunki, na których legalny rząd Konga zgadza się uczestniczyć w pracach parlamentu kongijskiego. Warunki te są następujące:

* zamordowani lub zaginieni deputowani i senatorzy mają być zastąpieni ludźmi należącymi do tych samych partii co oni;
* miasto, w którym odbędzie się sesja parlamentu i jego bezpośrednia okolica, ma się znajdować pod opieką wojsk ONZ.
* ONZ ma zapewnić członkom parlamentu, wolność wypowiadania się i wolność poruszania się.
* parlament sam ułoży porządek obrad.

ROKOWANIA POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

* WARSZAWA PAP. W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają rokowania między delegacjami rządowymi CSRS i PRL dotyczące uregulowania obrotu prawnego między obu krajami.

Stosunki prawne między Czechosłowacją a Polską regulowała dotychczas umowa z r. 1949. Wobec rozszerzenia wzajemnych kontaktów umowa ta stała się niewystarczającą. Nowa umowa poza aktualizacją dotychczasowych przepisów regulować będzie sferę stosunków prawnych ważnych z punktu widzenia żywotnych interesów obywateli obu krajów, obecnie jeszcze umownie nie normowanych, jak np. z zakresu prawa małżeńskiego, między rodzicami a dziećmi, sprawy alimentacyjne i inne.

„BATORY" W MACIERZYSTYM PORCIE

* GDYNIA PAP. Tłumy mieszkańców i dźwięki orkiestry portowej przywitały zawijający do Gdyni statek pasażerski PLO „Batory". Flagowy motorowiec zakończył wczoraj 146 kolejny rejs. Tym razem transatlantyk przywiózł ponad 600 pasażerów, a wśród nich parę wycieczek Polonii Amerykańskiej.

ZJAZD SAMOCHODÓW — WETERANÓW W KATOWICACH

* KATOWICE PAP. Rozpoczęła się w Katowicach ciekawa impreza — zjazd samochodów-weteranów z całego kraju. W imprezie tej zorganizowanej przez Automobilklub Śląski i tygodnik „Panorama" bierze udział 28 najstarszych w Polsce samochodów wielu typów. Jednym z najstarszych typów jest 50-letnia „Aga" samochód marki niemieckiej wyprodukowany w 1912 roku. Jeszcze starsze od niego są samochody strażackie z roku 1902 i 1905.

ODKRYTO PIERWSZY NAPIS Z WYRYTYM NAZWISKIEM PONTIUSA PIŁATA

* JEROZOLIMA PAP. Grupa archeologów włoskich odnalazła w pobliżu starożytnej miejscowości Caesarea kamień, na którym wyryte było nazwisko biblijnej postaci Pontiusa Piłata, prokuratora Judei w latach 26-36 naszej ery. Caesarea leży na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego, w odległości 16 km na południe od Haify. Kamień o rozmiarach 80 cm wysokości i 60 cm szerokości ukryty był w ruinach rzymskiego amfiteatru.

KATASTROFA SAMOLOTOWA W NRF

* BONN PAP. Nad Morzem Północnym zderzyły się w powietrzu dwa samoloty odrzutowe Bundeswehry typu „F-84". Oba samoloty wpadły do morza i utonęły. Jeden z pilotów zdołał się uratować.

W Bawarii uległ katastrofie zachodnioniemiecki myśliwiec odrzutowy. Pilot poniósł śmierć.

RAZ na TYDZIEŃ

CALENDARIUM

◄ **PRZEMÓWIENIE telewizyjne premiera Chruszczowa oraz przemówienie wygłoszone na wiecu w Moskwie z okazji 20 rocznicy napaści na Związek Radziecki przez hitlerowskie Niemcy znajdują się w centrum światowej opinii publicznej.**

◄ **LAOTAŃSKA konferencja na szczycie zakończyła obrady podpisaniem wspólnego porozumienia, przewidującego rozwój Laosu na zasadach: pokoju, neutralności i niepodległości.**

◄ **W WASZYNGTONIE toczą się radziecko-amerykańskie rozmowy rozbrojeniowe.**

◄ **W CAŁYM kraju zakończył się rok szkolny. Na tegorocznych maturzystów czeka 26.000 miejsc na wyższych uczelniach, 8.000 — w Studiach Nauczycielskich — 10.000 w liceach zawodowych.**

◄ **MIĘDZYNARODOWE Targi Poznańskie cieszą się nadal niesłabnącym powodzeniem. Obok wysokiej frekwencji zwiedzających z kraju — na XXX MTP przyjeżdżają liczne delegacje i wycieczki zagraniczne, wyjeżdżając najczęściej z kontraktem handlowym w kieszeni.**

Berlin

PO PRZEMÓWIENIACH premiera Chruszczowa oraz memorandum ZSRR do szefów wielkich mocarstw, liczni kapitalistyczni reakcyjni dziennikarze zaczęli przypisywać Związkowi Radzieckiemu intencje, które nie mają nic wspólnego z jego zamierzeniami. M. in. posądza się Związek Radziecki o chęć „zagarnięcia Berlina".

Jest to nonsens czystej wody. ZSRR zawsze deklarował, iż Berlin zachodni winien otrzymać niezbędne gwarancje przeciw czyjejkolwiek ingerencji. Chodzi całkiem o coś innego: o uznanie NRD i jej słusznych praw. Dotychczas bowiem, wszyscy korzystający z dostępu do Berlina zachodniego, który leży w głębi terytorium NRD, ignorują istnienie tego państwa. Taki stan nie może się ciągnąć w nieskończoność.

Toteż premier Chruszczow na moskiewskim wiecu powiedział, że traktat pokojowy z Niemcami zostanie podpisany pod koniec tego roku. To znaczy: traktat zostanie zawarty nawet wtedy, jeżeliby państwa zachodnie nie chciały do niego przystąpić i gdyby musiał być zawarty z samą NRD.

Ale Związek Radziecki zdecydowany jest uwzględnić interesy Zachodu, gdyby zmuszony był zawrzeć traktat pokojowy tylko z NRD. „Powtarzaliśmy i powtarzamy: — powiedział premier Chruszczow — traktat pokojowy stworzy wszelkie nieodzowne warunki dla zapewnienia swobody wolnemu miastu—Berlin zachodni i utrzymania bez żadnych przeszkód łączności Berlina zachodniego z resztą świata".

Dostęp do Berlina będzie, ale oczywiście potrzebne będzie przy tym porozumienie z NRD jako tym krajem, przez którego terytorium przechodzą linie komunikacyjne łączące Berlin zachodni ze światem zewnętrznym.

Powstanie chłopskie w Bretanii

PODCZAS wyborów kantonalnych w dniu 11 czerwca w jednym z miasteczek Bretanii (Francja) chłopi spalili urny wyborcze. W kilka dni później na ulicach Morlaix i Quimper pojawiły się barykady z traktorów, za którymi bojowe stanowiska zajęli chłopi, domagając się nowej polityki rolnej, ukrócenia samowoli hurtowników i pośredników, ustalenia rentownych cen na produkty rolnicze.

CO legło u podstaw tych masowych rozruchów bretańskich chłopów? W ciągu ostatnich lat chłopi Bretanii olśnili wszystkich swymi osiągnięciami, poziomem kultury rolnej. Wydajność z ha wzrosła b. wysoko. Chłopi obiektywnie stali się bogatsi, ale w praktyce musieli stwierdzać przykrą prawdę, iż są biedniejsi. Rynek opanowany jest bowiem całkowicie przez wielkich hurtowników, którzy dyktują ceny artykułów rolniczych wg własnego widzimisię. W ub. np. miesiącu cena młodych kartofli spadła do 6 franków, podczas gdy cena produkcji wynosi 20 fr.

W walce o rentowne ceny ogrodnicy jednego z okręgów przystąpili do Stowarzyszenia Ochrony Interesów Rolników. Wówczas hurtownicy zastosowali bojkot artykułów rolniczych z tego okręgu. Wyczerpała się więc cierpliwość chłopów i stanęli na barykadach. Powstanie chłopskie w Bretanii jeszcze raz potwierdza prawdę o konieczności wspólnej walki wszystkich warstw społecznych przeciwko polityce kapitalistycznych monopoli.

Roosevelt o granicach Polski

W OPUBLIKOWANYM przez Departament Stanu USA zbiorze dokumentów pt. „Polityka zagraniczna USA rok 1943" znajduje się notatka Charlesa Bohlana z prywatnej rozmowy między Rooseveltem a Stalinem z 1 grudnia 1943 roku.

W notatce tej czytamy m. in.:

„Roosevelt powiedział, że zgadza się z poglądami marszałka Stalina co do konieczności odbudowania państwa polskiego, ale chciałby, żeby wschodnia granica przesunięta została bardziej na zachód, a granica zachodnia nawet do rzeki „Odry".

Sporządził: **ZASTĘPCA**

Co? Gdzie? Kiedy? – w Tygodniu Morza

W PONIEDZIAŁEK, 26 bm., wyświetlony zostanie na pl. Żołnierza FILM o tematyce marynistycznej (godz. 22.30).

ŚRODA, 28. bm. powtórzenie KOROWODU ŁODZI weneckich na Odrze (g. 19.30 do 20.30). KONCERT orkiestry dętej (g. 20.30 na Wałach Chrobrego). FILM o tematyce marynistycznej wyświetlony zostanie przy ul. Kołłątaja na Niebuszewie (godz. 22.30).

W CZWARTEK FILM o tematyce marynistycznej będzie można obejrzeć o godz. 22.30 na ekranie przy ul. Krzywoustego, a w piątek o tej samej godzinie — przy pl. Żołnierza.

SOBOTA — 1 lipca: REGATY żeglarskie o mistrzostwo okręgu juniorów (Jez. Dąbskie) i letnie MISTRZOSTWA OKRĘGU w pływaniu (pływalnia Pogoni). Wieczorem wyświetlony zostanie NA EKRANIE przy Teatrze Współczesnym, film o tematyce marynistycznej.

W NIEDZIELĘ o godz. 21 Neptun przekaże władze gospodarzom miasta. Od g. 22.15 do 23.15 na estradzie przed skarpą zamkową wystąpi ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY szczecińskiego ZBM. Do godz. 23.45 — feeria OGNI SZTUCZNYCH i zakończenie tegorocznych „Dni Morza".

W OKRESIE od 24.VI. do 2.VII. br. odbędą się też w przedsiębiorstwach związanych z gospodarką morską liczne akademie. Przewidziane są też spotkania społeczeństwa Szczecina z pracownikami morza i oficerami marynarki wojennej, o czym dokładniej poinformujemy naszych Czytelników w najbliższych dniach. (dm)

Akademie w Szczecinie

(Dokończenie ze str. 1)

rektora PŻM W. Małeckiego, nastąpiła dekoracja odznaczeniami.

ZŁOTE Krzyże Zasługi otrzymali: K. JODKO, dyr. do spraw technicznych PŻM, kpt. J. BILEWICZ i Z. FRĄCKOWIAK, I mechanik P. SZCZEPANIAK i radiooficer F. WILCZURA. Srebrnym Krzyżem Zasługi udekorowano I mechanika, W. KOFTUNA. Natomiast 31 pracownikom lądowym i morskim PŻM wręczono srebrne i brązowe odznaki Zasłużonego Pracownika Morza. Ponadto odznaczono Złotym Gryfem Pomorskim kpt. K. GOWORA, a srebrnymi: kpt. kpt. J. BOGUCKIEGO, S. MAJA, E. MIKINĘ i Z. IHNATOWICZA oraz K. STĘPNIEWSKIEGO, Z. LEWANDOWKIEGO i innych.

W akademii wzięła też udział kilkunastoosobowa delegacja górników i hutników śląskich. W części artystycznej zespół Teatru Koszalińskiego wystawił sztukę T. Karpowicza pt. „Zielone rękawice".

UROCZYSTA akademia z udziałem dyrektora Morskich Stoczni Remontowych, p. L. Syrlinga i przedstawiciela Ministerstwa Żeglugi — W. Kowalskiego odbyła się również w **Stoczni Remontowej.** Czterech pracowników tego przedsiębiorstwa udekorowano Srebrnymi Krzyżami Zasługi, a 21 — odznakami Zasłużonego Pracownika Morza.

PODCZAS akademii wręczono pracownikom Stoczni nagrody pieniężne na łączną sumę 700 tys. zł oraz talony na samochody osobowe, motocykle, pralki i telewizory. Ponadto rozdzielono wiele nagród rzeczowych w formie talonów łącznej wartości 130 tys. zł.

Przewidziana na d. en wczorajszy akademia w Zakładach Rybnych przełożona została na sobotę 1 lipca. (dm)

Samochód dla każdego!

(Dokończenie ze str. 1)

nanych w warsztacie szkolnym (rama, dyferencjał i in., których nie ma w sprzedaży) i nadwozia z masy plastycznej. Przystąpiono do roboty i PO KILKU MIESIĄCACH WCZORAJ ZAJECHAŁ Z TRZEBIATOWA DO SZCZECINA PIERWSZY PROTOTYP O NAZWIE: „MŁODZIEŻOWY, AUTOSKUTER ZMS—DOD". Sylwetka wozu estetyczna, o liniach opływowych (patrz zdjęcia). Silnik o mocy 175 cm sześc., umożliwia rozwijanie szybkości 70 km na godz. Dwuosobowy wóz, kabriolet, waży zaledwie 150 kg, ale jego konstrukcja zapewnia takie same bezpieczeństwo jak „Warszawa" o wadze 1,5 tony. Spala 4 l. benzyny na 100 km. Eksperymentem Państwowych Zakładów Tworzyw Sztucznych w Warszawie, jest wykonanie karoserii.

— Jakie są nasze możliwości konstruowania na szerszą skalę tego typu wozów i jaka będzie ich cena?

— Koszt nie powinien przekroczyć 17 tys. zł — odpowiada „Kurierowi" p. **Bruno Taydelt.** — Silników na rynku krajowym mamy pod dostatkiem, karoserię z plastyku podejmuje się wykonywać LPŻ. Nic więc nie stoi na przeszkodzie w upowszechnianiu prototypu, który jednocześnie będzie doskonałą praktyką dla utrwalania teoretycznych wiadomości z dziedziny fizyki, chemii, materiałoznawstwa i innych przedmiotów szkolnych. Pierwszeństwo do konstruowania DOD-a będą mieli oczywiście ci wszyscy, którzy odpowiedzieli na apel „Dookoła Świata", uwierzyli w koncepcję inż. de Mezer'a i złożyli wówczas na ten cel swoje złotówki.

Konstruktor DOD-a ma zamiar z kolei przystąpić do opracowania projektu czteroosobowego wozu krytego w cenie od 23 do 25 tys. zł. (b)

Na urlop z zaliczką

Nie wyjeżdżajmy tylko 1-go i 15-go...!

WARSZAWA PAP. Jak wykazała praktyka ubiegłych lat, większość pracowników dostosowywała terminy rozpoczęcia urlopów do dni wypłat. Powodowało to ogromne przepełnienie pociągów 1 i 15 dnia każdego, zwłaszcza letniego miesiąca.

W TYM ROKU szereg przedsiębiorstw i instytucji zaplanowało początek urlopu swych pracowników w różnych dniach lipca i sierpnia. Ułatwiło to niewątpliwie podpisane w tych dniach zarządzenie ministra finansów w sprawie udzielania zaliczek urlopowych pracownikom **jednostek budżetowych.**

Zarządzenie ustala, że pracownikowi rozpoczynającemu urlop w dniach od 8 do 20 **przysługuje prawo do pobrania zaliczki w wysokości 50 proc. całego wynagrodzenia,** przypadającego do wypłaty w następnym miesiącu. Jeśli osoba zatrudniona w jakiejś instytucji państwowej rozpocznie urlop w dniach od 21 do ostatniego dnia miesiąca, to przysługuje jej prawo do pobrania zaliczki w wysokości 75 proc. całkowitego wynagrodzenia. Zaliczki urlopowe potrącać się będzie oczywiście w pełnej ich wysokości przy kolejnej wypłacie.

Zarządzenie ustala również, że pracownikowi nie przysługuje prawo do pobrania zaliczki jeśli rozpoczyna on urlop w dniach od 1 do 7, a także jeśli urlop trwa krócej niż 10 dni.

ZAWIERA ONO również istotne postanowienie stwierdzające, że w przypadku rozpoczęcia przez pracownika urlopu w ostatnim dniu miesiąca, wypłata wynagrodzenia może nastąpić w przeddzień rozpoczęcia urlopu.

Pierwsi doktoranci WSR

NA PODIUM w fotelach — rektor Wyższej Szkoły Rolniczej w otoczeniu Senatu Akademickiego i zespołu profesorskiego. Auditorium Maximum w gmachu **WRN** wypełnione absolwentami, studentami, gośćmi i rzeszą rodzin, tych którzy przybyli na uroczystość pierwszych promocji doktoranckich oraz wręczenia dyplomów magisterskich. Orkiestra gra poloneza As-dur. Przemawia J.M. Rektor doc. dr **Józef PISZCZEK.** Sala serdecznie oklaskuje słowa rektora. Następuje punkt kulminacyjny — promocje doktorskie. Ślubowania doktorskie składają: **Antoni WIELOPOLSKI i Stanisław GÓRKA-NIWIŃSKI.** Z kolei **Janina JASNOWSKA, Antoni WARZECHA, Jan FAJEWSKI, Kazimierz METELSKI, Janusz ZAŁUSKA.**

Po wręczeniu dyplomów nadających 124 absolwentom tytuły magistrów-inżynierów i przemówieniach pożegnalnych, uroczystość zakończono odśpiewaniem Gaudeamus igitur. (b)

Migawki z Neptunem

KASKADĄ ogni sztucznych, setkami różnokolorowych baloników wzlatujących w jasny, bezchmurny błękit nieba, rozpoczęto tegoroczne uroczystości „Dni Morza". Zgromadzonych w rejonie Wałów Chrobrego tysiące szczecinianków, podziwiało paradę statków płynących w pełnej gali flagowej szerokim półkolem z rejonu portowego „Starówka" w kierunku elewatora.

Wreszcie, w pełnym blasku reflektorów ukazuje się na wysokiej skarpie zamkowej Neptun i Prozerpina w otoczeniu grupy marynarzy. Władca mórz przejmując olbrzymi klucz miasta rozkazuje, by odtąd przez cały tydzień zapanowały w Szczecinie radość i wesele. Występ Henryka Łuczaka z Opery Poznańskiej, Chóru Politechniki i Filharmonii Szczecińskiej, wykonujących montaż operowy z „Borysa Godunowa" i tradycyjne wianki kończą inaugurację „Dni Morza".

BRUKSELA. Według pogłosek krążących w stolicy Belgii, królowa belgijska, Fabiola spodziewa się dziecka. Jak wiadomo, ślub Fabioli z królem Belgii, Baudouinem odbył się pod koniec ubiegłego roku.

Synoptycy zapowiadają...

Deszczowy lipiec

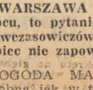

WARSZAWA PAP. Jaka pogoda będzie w lipcu, to pytanie najbardziej nurtuje rolników i wczasowiczów. Według przewidywań PIHM-u lipiec nie zapowiada się najlepiej.

POGODA MA BYĆ podobna jak w tym samym miesiącu 1951 r., a więc: **dość ciepło z opadami deszczu** w pobliżu lub **nieco powyżej normy.** W pierwszej dekadzie lipca synoptycy PIHM spodziewają się **umiarkowanego zachmurzenia,** a okresami nawet **dużego,** oraz przeciętnych opadów deszczu i skłonności do lokalnych burz. Temperatura w tym czasie przewidywana jest w pobliżu normy, a więc w granicach do 24 stopni w dzień i nieco niższa nocą bo dochodząca do 13 stopni.

W DRUGIEJ DEKADZIE pogoda ma ulec zmianie. Przewiduje się bowiem na ten okres tylko niewielkie zachmurzenie, a co najważniejsze PRZEWAŻNIE BEZ DESZCZU, przy wzroście temperatury dniem do 30 STOPNI, a nocą do 15 stopni. Również wiatry w tej dekadzie będą słabe. Jednakże już w trzeciej dekadzie ponownie nastąpić ma spadek temperatury do 22 STOPNI w dzień i 12 nocą, przy umiarkowanym, a okresami dużym zachmurzeniu. Oprócz tego w okresie tym spodziewane są częste opady deszczu ze skłonnościami do burz. Dopiero pod sam koniec miesiąca możliwe jest ponowne ocieplenie.

Za zbrodnie w okresie okupacji - kara śmierci

OLSZTYN PAP. Sąd Wojewódzki w Olsztynie rozpatrzył sprawę zbrodniarza wojennego Mariana Jachimczyka, który w latach 1942—44 był funkcjonariuszem policji niemieckiej tzw. Schutzpolizei i działał na terenie pow. Brasław, w okręgu wileńskim.

Przewód sądowy ustalił, że oskarżony uczestniczył w zamordowaniu lub sam zastrzelił 7 osób, w tym dwóch partyzantów radzieckich. Brał również udział w eksterminacji ludności żydowskiej znajdującej się w getcie w miejscowości Opsa, w pow. Brasław.

Sąd skazał Jachimczyka na karę śmierci.

DAR Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich dla Polonii Duńskiej

DZIS na statku „Pstrowski" wyjeżdża do Danii p. Michał Słowik, delegat Polonii Duńskiej, która zadeklarowała swój udział w wyposażeniu szkoły Pomnika Tysiąclecia przy ul. Mickiewicza.

Pan Słowik, który był gościem Zarządu Woj. TRZZ, nawiązał bezpośrednie kontakty z przedstawicielami szczecińskiego społeczeństwa i zabiera ze sobą dar szczecińskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — kilkaset książek zaofiarowanych przez mieszkańców Szczecina dla Polaków zamieszkałych za granicą. (b)

Zapowiedź deklaracji Debré

PARYŻ PAP. Agencja France Presse informuje, że premier Francji Michel Debré złoży w najbliższą środę lub czwartek deklarację w sprawie Algierii na forum Zgromadzenia Narodowego. Złożenie tej deklaracji zbiega się w czasie z wyjazdem generała de Gaulle'a do Lotaryngii, gdzie szef państwa francuskiego poruszy — jak się ogólnie spodziewa — problem algierski w swych przemówieniach, które tam wygłosi.

PRZEZ MORZE GOSCINNE

POD TURECKĄ BANDERĄ

PODRÓŻ MORSKA JÓZEFA MIKOSZY W 1782 R.

WSRÓD licznej gromady Polaków, którzy w różnych czasach po morzach i oceanach pływali nie może zabraknąć Józefa Mikoszy, energicznego DRAGOMANA (tłumacza) polskiej placówki dyplomatycznej w Istambule, nie tytularnego attache handlowego planowanej przez Polskę „ekspansji" wschodniej, znanego masona, a co najważniejsze, obserwatora, chętnie posługującego się piórem i nie lękającego się refleksji.

Gdzie i kiedy się urodził? — nie wiemy. Nie wiemy też, gdzie i kiedy rozstał się z tym światem. Wiemy natomiast, że od r. 1782 do upadku Polski przebywał w Istambule, starając się sumiennie wykonywać liczne powierzone mu obowiązki. Opracowywane przez Mikoszę z pomocą uczniów Szkoły Orientalnej (przez Polskę utrzymywanej) materiały były przekazywane do kraju w formie raportów. Dawały one rzetelny obraz panujących w tym czasie w Państwie Ottomańskim stosunków politycznych i społecznych. Wiadomości zawarte w tych raportach weszły do napisanego w Turcji, a wydanego w Warszawie dzieła „Obserwacye polityczne państwa tureckiego..." (1787, 2 tomy *). Po r. 1795 wraca do Polski i osiada w Kamieńcu Podolskim. Żył jeszcze do r. 1812. We wszystkich pracach omawiających zagadnienia polsko-tureckie przewija się jego nazwisko. Pracę Mikoszy przetłumaczył na język niemiecki S. G. Linde (Reise eines Polen durch die Moldau nach der Türkey, 1793).

OTRZYMAWSZY polecenie wyjazdu do Turcji opuścił Mikosza Warszawę 18 maja 1782 r. i przez Kamieniec Podolski dotarł do Żwańca, gdzie z powodu złej pogody („...dla deszczów wielkich i wiatrów...") musiał czas jakiś mieszkać. 5 czerwca przeprawia się przez Dniestr, potem przez Prut. O tej przeprawie tak pisze w swych „Obserwacyach":

„Nie mogłem się wydziwić sprawności przewoźników z jaką oni czynili ten przewóz na rzece, która była i wielka, i prędko płynąca. Na dwa czółna nie zbite, ani sprzężone wóz naładowany ustawić i we dwa tylko wiosła puścić się, jest to dowód niemałej zręczności".

DOBIJA wreszcie do Galacza (Galati), informując czytelnika, że Dunaj tu gięboki dosyć już u samych brzegów, mogą tu zawijać najładowniejsze kupieckie okręty, więc port galacki zawsze dostatkiem miewa okrętów ze Stambułu przybywających po zboże i inne produkta, których książęta wołoski i moldawski obowiązani są dostarczać. Czynią to jednak opieszale i statki muszą tu miesiącami na ładunek czekać. Na jeden z nich zaokrętował się nasz dragoman.

Rządzca tegoż okrętu był Turczyn, człowiek dosyć ludzki i grzeczny.

A jak wynika z dalszego opisu w swoim zawodzie bardzo biegły. Dnia 22 czerwca rzucono cumy. Mikosza dokładnie opisuje podróż Dunajem. Po dwóch dniach dopłynięto do Tulczy (Tulcea) a stąd Suliną prosto ku Morzu Czarnemu. Nie obyło się bez przygód, ale na szczęście niegroźnych.

MIMO, że wiatr nie był przeciwny nie zdołano ominąć jednej płyciny. Straco no dwie godziny na ściąganie okrętu na głębszą wodę. Silne wiatry nie pozwoliły też na szybkie wydostanie się na morze. Przy ujściu odnogi spotkano kilka okrętów czekających pomyślnych warunków atmosferycznych. Tędy prowadził odwieczny trakt żeglarski z greckich i bizantyńskich portów do portów Dunaju, a potem do tureckiej Kili (Kilii). Miejsca do zaokrętowania było dosyć. Drogę wskazywała latarnia. Mikosza zainteresowany na prawdę sprawami handlu morskiego zwrócił uwagę na to, że miejsce, w którym statki czekały mogłoby być dobrym portem-schronieniem.

W tej cieśninie (odnodze) mógłby być port arcy-wygodny i bezpieczny, lecz dla niedbalstwa tak jest zaprzątniony usterkami, iż u niego największej rozbija się okrętów, z czego coraz większe mnożą się niebezpieczeństwa, bo te ostatki z rozbitych statków woda przymulając czyni z nich miałkość (mieliznę) i progi.

Wreszcie 16 czerwca o 4 rano statki wypłynęły na morze, biorąc kurs na Bosfor. Wiał wiatr zachodni. Był on nam — pisze Mikusza — wprawdzie z boku, lecz poboczne żagle czyniły nam go pomyślnym. Z radością powitał nasz podróż nik zniknięcie lądu. Pod wpływem otaczającego go morza budzi się refleksja:

Znikł nareszcie i widok lądu. Człowiek dep czący ziemię zdaje się być porównanym wraz z innymi stworzeniami, lecz tu w pośrodku wód i fal, które go pochłonąć usiłują, inaczej się wydaje. Rozum jego, zdatność, sposób, i sztuka podbijania żywiołów pod swoją władzę i walczenia przeciwko ich mocy, jaśniej dają poznawać, że jest pierwszym ogniwem łańcucha, któren natura uplotła z stworzeń. — Niepodobna jednak być bez pomieszania widząc dzielność fali morskiej, która oczywiście okazuje, iż chce pokonać i okręt, który ją tłumi, i tych, którzy go przeciwko jej mocy kierują: je dynie tylko przyzwyczajenie do tego widoku uspokoić może człowieka w jego troskliwości o życie, czego i ja doznałem tym bardziej, że nawet żadnej nie miałem w zdrowiu rewolucji, której rzadko uchodzą pierwszy raz na morzu będący.

MIAŁ więc Mikosza zadatki na dobrego podróżnika morskiego. Szkoda, że tylko do Stambułu płynął a nie np. do Goa, jak Krzysztof Pawłowski czy choćby do Palestyny, jak Sierotka. Dwór polski patrzył w Konstantynopol z takąż uwagą, jak dwór rosyjski, i dla tego Mikosza dalej nie popłynął, dlatego w ogóle na Morzu Czarnym się znalazł. Dobre słowo królowi Stasiowi i za to.

ZACHODNI wiatr w południe zamarł. Nadleciał północny, który okręty nieco ku Bosforowi podciągnął, ale wieczorem *wschodowy nastąpił*. Płynięto więc w pół wiatru („...był on nam przez połowę przeciwnym").

I ta to podobno — pisze Mikosza — jest przyczyna niebezpieczeństwa na tym morzu żeglugi, że nigdy prawie statecznie wiejącego nie masz wiatru, czasem ze wszystkich stron wieją kłótliwe fale, do czego gdy się przymiesza burza, fale ze wszech stron zburzone topić zwykły okręty, osobliwie te, które nie mają dobrego zamknięcia.

Około trzeciej wiatr wykręcił na południowy. Początkowo był słaby. Ku wieczorowi przeszedł w sztormowy. O płynięciu w pożądanym kierunku nie było mowy. Zrobiono więc zwrot i popłynięto z wiatrem. Zwinięto wszystkie żagle *jeden tylko u nosa zostawując.*

Niosło nas bez ustanku noc całą, często fale wpadały w okręt, i z po między nich mało go czasem widać było, pracowano co żywo, i tym wszystkim, nie wiele widziałem zmieszanego rządzcę okrętu.

---

*) Pełny tytuł dzieła: Obserwacye polityczne państwa tureckiego, rządu, religii, sił jego, obyczajów narodów pod tymże żyjących panowaniem, z Przydatkiem Myśli partykularnych o człowieku moralnym, i o edukacyi krajowey, przez Imci Pana Mikoszę w czasie mieszkani. tego w Stambule. Warszaw. 1787. Cz. I-II.

Dokończenie na str. 5

Z Neptunem przez świat

ANGLICY ubolewają, że w ciągu ostatnich trzech lat tonaż statków, przeznaczonych do budowy na stoczniach brytyjskich, spadł o połowę. Jedyny głos optymistyczny pochodzi od niejakiego pana Cyrila THOMPSONA:

„Z 45 liniowców pasażerskich o wielkości powyżej 20 tysięcy ton — przypomina pan Thompson — zbudowanych po wojnie światowej, 30 opuściło stocznie brytyjskie. A przecież 10 transatlantyków, zbudowanych w stoczniach angielskich w ciągu ostatnich dwu lat, przedstawia wartość 80 milionów funtów. Za pieniądze te można by zbudować aż dwadzieścia supertankowców o tonażu trzykrotnie większym. A więc — konkluduje pan Thompson — decyduje nie tylko ilość, lecz również jakość".

DZIENNIKARZE amerykańscy musieli wybielić postać pewnego gubernatora, sprawującego od niedawna władzę na Wyspach Dziewiczych, położonych na Morzu Karaibskim. Gubernatorowi temu zarzucano bowiem, że swego czasu pokątnie skupywał rum kubański, statkami przewoził go na swą wyspę, tam zmieniał nalepki na własne i jako „Rum z Wysp Dziewiczych" sprzedawał z zarobkiem w Stanach Zjednoczonych.

DZIENNIKARZE wywiązali się z tego gładko. Gorzej, kiedy musieli skomentować efekty zerwania przez Stany Zjednoczone umowy na dostawy cukru kubańskiego. Na tym „cukrowym posunięciu" USA ucierpiały bowiem tylko... Stany Zjednoczone. Zyskała Kuba i żegluga światowa. Długoterminowe umowy importowe zawarły z Kubą Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa.

W rezultacie świat żeglugowy zanotował nowy, morski „szlak cukrowy" o niespotykanej dotychczas długości. Biegnie on z Kuby w dwóch kierunkach: na Morze Czarne i Morze Chińskie. Dłuższy rejs, tym bardziej z pominięciem Kanału Panamskiego, oznacza większy fracht, czyli lepszy zarobek armatora. Poza tym ładunki są dwustronne: z Kuby płynie cukier, do Kuby: radzieckie zboże, nawozy sztuczne lub chiński ryż.

TRADYCYJNYM towarem wywozowym Australii jest wełna. Statki załadowane nią kierują się przede wszystkim do Japonii, następnie do Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Eksport ten znacznie spadł w ostatnich latach. Między innymi import ten ograniczyła Anglia, jak powszechnie wiadomo, odkrywca tego kontynentu.

Tymczasem ostatnio płetwonurkowie australijscy natrafili na wrak statku, który — jak się okazuje — dopłynął do Australii przeszło 50 lat przed „odkrywczą" wyprawą angielskiego żeglarza Cooka.

PRZED kilku laty Japończycy zorganizowali trzy pływające wystawy. Statki zaczęły reklamować na świecie produkty japońskie. Pierwszy z nich wyruszył na podbój rynku wschodnioazjatyckiego, — drugi południowoamerykańskiego, trzeci — australijskiego. Każdy ze statków wiózł około 10 tysięcy eksponatów. Eksperyment odniósł duży sukces i dlatego Japończycy postanowili wybudować statek specjalnie przeznaczony na „pływającą wystawę".

A. S.

„Odra"-jubilat ze 100-milionową perspektywą!

● Teraz – 22 tys. ton śledzi i makreli z Morza Północnego

● Za rok – egzotyczne ryby z wód afrykańskich i Grenlandii

NA PRAWYM brzegu Świny, w odległości około 2 km od otwartego morza, piętrzą się z roku na rok coraz liczniejsze zabudowania „Odry" — jednego z największych kombinatów rybnych Wybrzeża. Niebawem minie 10 lat od pierwszego wyładunku ryb przeprowadzonego w niewielkiej hazie przetwórstwa i chłodni, stanowiącej zalążek tego nowoczesnego przedsiębiorstwa. W samodzielny kombinat połowowo-przetwórczy przeobraziło się ono w 1954 r. po uzyskaniu pierwszych 15 statków rybackich.

W NAJBLIŻSZEJ PERSPEKTYWIE — 100-MILIONOWE INWESTYCJE

OBECNIE dysponuje „Odra" 22 supertrawlerami prowadzącymi połowy na odległych łowiskach Morza Północnego. Przedsiębiorstwo jest najpoważniejszym dostawcą ryby morskiej na wybrzeżu szczecińskim. Rybacy „Odry" odłowili w ub. r. 18 tys. ton, głównie śledzia i makreli. Tegoroczny plan połowów przewiduje odłowienie 4 tys. ton ryb więcej. Natomiast w ostatnim roku 5-latki połowy „Odry" mają wzrosnąć do ponad 63 tys. ton.

Wykonanie tych ambitnych zamierzeń będzie możliwe po dalszej rozbudowie kombinatu. Do 1965 r. zainwestuje się tu łącznie ok. 100 mln zł. Flotylla połowowa „Odry" powiększy się w tym czasie do ok. 57 statków, w tym kilkanaście zmodernizowanych trawlerów motorowych i 6 statków-zamrażalni, które przy wozić będą do kraju rybę świeżą i = gotowe filety.

EGZOTYCZNE RYBY NA POLSKICH PATELNIACH

JESZCZE w br., po uzyskaniu 5 trawlerów motorowych, PPDiUR „Odra" przewiduje rozpoczęcie próbnych połowów na wodach Afryki i Grenlandii. Natomiast w 1962 r., gdy liczba trawlerów motorowych powiększy się do 13, przedsiębiorstwo zamierza dostarczyć na rynek krajowy pierwsze partie egzotycznych ryb afrykańskich tj. sardynelle, pagrus pagrus, itp. a z łowisk grenlandzkich dorsza, karmazyna i czerniaka.

W br. powstanie też w świnoujskim kombinacie rybnym nowa fabryka konserw, która w 5-latce wytwarzać będzie rocznie ok. 4 tys. ton konserw rybnych.

ZAŁOGA „Odry" powiększy się w ciągu najbliższych 5 lat do 6 tys. osób. Problem zakładowego budownictwa mieszkaniowego jest tu więc szczególnie aktualny. Przedsiębiorstwo buduje w Świnoujściu własne osiedle mieszkaniowe, które składać się będzie z 6 bloków mieszkalnych. Jeszcze w br. uzyska tu „Odra" dla swych pracowników 64 mieszkania, a w roku przyszłym zakończy budowę 4 dalszych budynków osiedla. Łącznie zamierza się do 1965 r. przeznaczyć na zakładowe budownictwo mieszkaniowe ok. 44 mln. zł.

Jubileusz 10-lecia istnienia „Odry" będzie niejako metą pokaźnych ubiegłorocznych osiągnięć i — startem do nowych sukcesów, których jak najserdeczniej życzymy załodze największego na wybrzeżu szczecińskim przedsiębiorstwa połowowego. (dm)

TEATRY

POLSKI — Gościnne występy Teatru Bałtyckiego „Zielone rękawice" godz. 19.30
WSPÓŁCZESNY — nieczynny.
OPERETKA — „Zamek na Czorsztynie" g. 16

KINA

COLOSSEUM — „W środku nocy" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — USA — od lat 18 (niedziela i poniedziałek)
KOSMOS — „Złodziej z Bagdadu" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — ang. — od lat 12 (niedziela i poniedziałek)
DELFIN — „Piotruś pan" g. 9.15, 11, 12.45, 14.30 — USA od lat 7 — „Bunt kapitana" g. 16.20, 18.40, 21 — czeski od lat 16 (niedziela i poniedziałek)
BAŁTYK — „Romeo, Julia i ciemność" g. 11, 16.20, 18.40, 21 — czeski — od lat 12 — poniedziałek: g. 11.40, 14, 16.20, 18.40, 21
OGRODOWE — „Kochanek lady Chatterley" g. 22 — franc. (niedziela i poniedziałek)
POLONIA — „Różę dla prokuratora" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — NRF — od lat 16 — poniedziałek: g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — „Sprytna myszka" g. 11, 12
PIONIER — „Omaru syn wodza" g. 13, 15 — „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt" g. 17, „W obronie mojej miłości" g. 19, 21 — franc.; poniedziałek: „Cyrk niedźwiedzi" g. 10, „Niemowlę na manewrach" g. 11, 13, 15 (od g. 17 te same filmy co w niedzielę)
MUZA (Pomorzany) — „Chłopiec z Grenlandii" g. 11.30, 14.45, 18 — duński. — od lat 14
PROMIEŃ — „Śnieg kilimandżaro" g. 16 — „Dom w dzielnicy willowej" g. 18.20, 20.40 — czeski — od lat 14
MARS — „Opowieść północna" g. 16.30, 18.45, 21 — radz. — od lat 16
FALA — „Kłopoty z miłością" g. 14, 16.20, 18.40, 21 — NRD — od lat 14
ECHO (Krzekowo) — „W ciszy s epowej" g. 16, 18, 20 — radz. — od lat 12
SOSENKA (Tanowo) — „Malec" g. 18, 20 — jug. — od lat 16
MEWA (Żelechowo) — „Telegraficzny pojedynek" g. 16, 18, 20 — rum. — od lat 16
SWIT (Skolwin) — „Teresa Eaquin" g. 18, 20 — franc. — od lat 16
PRZYJAŹŃ (Dabie) — „Marysia i Krasnoludki" g. 16, „Dwie rywalki" g. 18, 20 — radz. — od lat 16
HUTNIK (Stołczyn) — „Tajemnica szyfru" g. 15.30, 17.30, — rum. — od lat 16 — „La strada" g. 19.30 — wł. — od lat 18
STYLOWE (Huta Szczecin) — „Polowanie na lokomotywę" — g. 15.30, 17.30, 19.30 — USA — od lat 14 — panoramiczny
BAJKA (Police) — „Trzy czwarte słońca" g. 16, 18, 20 — jug. — od lat 12
ŻEGLARZ (Gołęcino) — „Normandia — Niemen" g. 16, 18.15, 20.30 — radz.-franc. — od lat 12
1 MAJ (Żydowce) — „Księga dżungli" g. 15, 17, 19 — „Pętla" g. 21 — pol.
MARZENIE — „Śnieg kilimandżaro" (Wielgowo) — „Szczęściarz Antoni" g. 17, 19 —pol. — od lat 12

PORANKI DLA MŁODZIEŻY

BAŁTYK — „Wesołe miasteczko" g. 10.30, 11.30, 12.30, POLONIA — „Sprytna myszka" g. 10, 11, 12, PIONIER — „Czarodziejska beczka" g. 10, 11, 12, MUZA — „Małpa w klapielu" g. 13.30, PROMIEŃ — „Na tropie U-202" g. 10, 12 MARS — „Pips psotnik" g. 11, 12, FALA — „Dyl Sowizdrzał" g. 13, ECHO — „Poranek Joasi" g. 15, ŚWIT — „Baśń o korsarzu" g. 15, MEWA — „Sen małej Mei" g. 14, 15, SOSENKA — „Przygody Sindbada Żeglarza" g. 17, ŻEGLARZ — „Tajemnicza grota" g. 13.30, 14.45, PRZYJAŹŃ — „Księżniczka Sen" g. 12, 14, HUTNIK — „Niezgrabne kaczątko" g. 14.30, BAJKA — „Piątka z wyspy skarbów" g. 11, 1 MAJ — „Pan Sioń" g. 13, MARZENIE — „Przygoda w Złotej Zatoce" g. 15, 16 STYLOWE — „Czarodziejskie dary" g. 13

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Genua" g. 10—21

KLUBY

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — dansing g. 20
NOT — Woj. Pol. 67 — dansing g. 19
ZPR — Woj. Pol. 66 — film dla dzieci „W krainie białej czapli" g. 15; film „Siostry" g. 18, 20 — radz. (III część)
GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 5 — dansing g. 20
PIMPUS — Wawrzyniaka 7-a — „Ostatni dansing" g. 20

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — malarstwo polskie, średniowieczna sztuka pomorska, renesansowe stroje książąt szczecińskich — godz. 10—16.
CBWA — Staromłyńska 27 — wystawa prac Marii Hiszpańskiej-Neumann g. 10—16.
13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — wystawa Anny Szpakowskiej-Łukjawskiej od g. 11.
ZAMEK — wystawa malarstwa Stanisławy Stelmaszewskiej—Panasowej i Włodzimierza Panasa.

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7
KLINIKA CHIR. II — Pomorzany
PRZYCHODNIA INTERNISTYCZNA — Woj. Pol. 63 — — g. 9—15.30

APTEKI

NR 5 Naruszewicza 11 — tel. 462-36.
NR 33 — pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51.

TELEWIZJA

PROGRAM SZCZECIŃSKI

13.35 — kolejny film Disney'a, 19.20 — komentarz aktualny, 19.30 — telenotatnik, 19.45 — „Szczeciniacy o Szczecinie" 20.00 — kalejdoskop, 20.15 — „Przygoda marynarza", 20.25 — film „Niemowlę na manewrach" — ang. — od lat 12, 22 — „Przed kamerą o sporcie", 22.20 — DOBRANOC.

Program berliński

11 — dla dzieci od lat 5 „W mieście lalek", 12 — dzieła mistrzowskie", 13.10 — — „W ogrodzie kwiatów", 14 — muzyka dla wsi „Kto rozgryzie orzech?", 15 — przegląd tygodnia, 17 — film wg. „Niepokój serca", 17.30 — „Letnie rezaty", 19.15 — „Źródłem energii — słońce", 19.55 — pogodzenia telewizji dziecięcej, 20 — reportaż z podróży „Nadgdeburgiem", 20.30 — kronika, przegląd wydarzeń, 21 — film prod. polskiej „Deszczowy lipiec", 22.20 — sport na koniec tygodnia.

PONIEDZIAŁEK

11 — kronika, 11.25 — „Marzenia o podróży", 12.35 — test, 14.30 — film „Kariera w Paryżu", 17 — widowisko dla młodzieży od lat 8 „U prof. Filmrichera", 19 — uniwersytet telewizyjny „Chemia", 19.45 — omówienie programu, 19.55 — pozdrowienia telewizji dziecięcej, 20 — sport i muzyka, 20.30 — kronika, przegląd wydarzeń, prognoza pogody, 21 — dla miłośników starych filmów „Operetka" z W. Forstem, 22.45 — „Czarny kanał", ostatnie wiadomości kroniki.

RADIO

WIADOMSCI: 6.30, 8.30, 12.05, 17.00, 23.50

SERWIS RYBACKI: 20.06

SZCZECIN: 7.20 Program dnia, 9.00 Polska muzyka ludowa, 9.20 „Głupich nie sieją", 10.20 „Dom, szkoła, dzieci", 10.35 Polska muzyka rozrywkowa, 11.00 Magazyn artystyczny, 11.20 Rozmowa ze słuchaczami, 11.30 Muzyka rozrywkowa, 11.50 Program dnia, 15.00 Kolejny odc. pow. radiowej „Kochankowie róży wiatrów", 20.02 Audycja satyryczna „Pijawka", 21.20 Z bolsk i stadionów, 22.40 Muzyka rozrywkowa.

WARSZAWA: 6.00 Początek audycji, 6.03 Muzyka poranna, 8.36 Przegląd prasy, 8.45 „Radioproblemy", 9.40 Polska muzyka rozrywkowa, 10.00 Słuchamy muzyki ludowej, 11.40 Wiązanka melodii operetkowych, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.10 Poranek symfoniczny, 13.10 „Kronika Polaków" dźwiękowy magazyn historyczny, 13.30 Utwory Kreislera w transkrypcji orkiestrowej, 13.50 Koncert życzeń, 15.00 Dla dzieci słuch. p.t. „Staruszek Hassan i jego brat", 16.30 Koncert chopinowski, 17.05 Korespondencja z zagranicy, 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie, 18.45 Gra orkiestra taneczna Eddie Barclay'a, 19.00 „Dziesiąta muzyka" słuch., 20.30 Rewia piosenek, 21.00 Stan pogody i dziennik wieczorny, 21.17 Wiadomości sportowe i wyniki Lotto, 21.40 Słynne orkiestry rozrywkowe, 22.00 Tysiąc taktów rytmu, 22.20 Ogólnopolskie wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna.

KINA TERENOWE

ŁOBEZ (Rega) — „Krzyżacy" — pol.
TRZEBIATÓW (Morskie Oko) — „O moim przyjacielu" — radz.
MIĘDZYZDROJE (Radość) — „Tama na Pacyfiku" fr.-wł.
POBIEROWO (Delfin)— „Statek z dynamitem" — rum.
PYRZYCE (Robotnik) — „Ballada o żołnierzu" — radz.
GRYFICE (Capitol) — „Poruczenik jazdy" — radz.
MYŚLIBÓRZ (Słońce) — „Kobylanka" — radz.
TRZEBIATÓW (Morskie Oko) — „Krzyżacy" — pol.
ŁOBEZ (Rega) — „Czas przeszły" — pol.
CHOSZCZNO (Znicz) — „Sierioża" — radz.
WARSZÓW (Pomorzanin) — „Don Juan" — węg.
NOWOGARD (Orzeł) — „Szczęściarz Antoni" — pol.
DEBNO (Przedwiośnie) — „Ząb rekina" — radz.
MIĘDZYZDROJE (Słowianin) — „Rzeczywistość" — pol.
KAMIEŃ (Fregata) — „Mąż swojej żony" — pol.
LIPIANY (Wiedza) — „Nikt nie woła" — pol.
GRYFINO (Gryf) — „Ostrożnie Yeti" — pol.
GOLENIÓW (Wisła) — „Szklana Góra" — pol.
STARGARD (Ina) — „W rozterce" — CSRS.
STARGARD (Dar) — „Ludzie z pociągu" — pol.
ŚWINOUJŚCIE (Rybak) — „Mein Kampf" — szwedz.

Najlepsze życzenia z okazji Dni Morza

składa Przedsiębiorstwom Gospodarki Morskiej oraz Ich Pracownikom

„SHIPSERVICE" SZCZECIN
2396-K

Przetarg

na remont sklepów: nr 262, ul. Krzywoustego, nr 63, sklep nr 231 ul. Krzywoustego, nr 79, sklep nr 251 Al. Wojska Polskiego nr 24, sklep nr 264 ul. Wielka blok 1F. Wykonanie robót budowlano-instalacyjnych, elektrycznych i c.o.

ogłasza

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI ODZIEŻOWYMI

w Szczecinie, ul. Dworcowa 1a.

Przetarg odbędzie się dnia 5 lipca 1961 roku, o godz. 10 w gmachu dyrekcji (parter).
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty należy składać do dnia przetargu w sekretariacie MHD Art. Odzieżowymi, pokój nr 4 w godz. od 8 do 15. Wszelkie informacje oraz ślepe kosztorysy można otrzymać w dziale administracyjno-gospodarczym.
Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta.
2397-K

Pracownicy Poszukiwani

GŁ. KONSTRUKTORA, starszych konstruktorów, konstruktorów oraz technologów z wyższym wykształceniem lub średnim i kilkuletnim stażem pracy, zatrudni natychmiast Szczecińska Fabryka Narzędzi Szczecin-Dąbie, ul. Młyńska 9, tel. 32-410. Warunki pracy i płacy zostaną podane po otrzymaniu oferty. Mieszkania dla zamiejscowych z nowego budownictwa są zapewnione. 2393-K

ZAOPATRZENIOWCA branży samochodowej, 2 blacharzy w tym 1 do pracy przy remontach awaryjnych samochodów, 2 kierowców wozów ciężarowych oraz 4 uczniów na naukę zawodu montera samochodowego, zatrudni Spółdzielnia „Transport i Warsztat" Szczecin, ul. Jagiellońska 35 tel. 34-893. 2398-K

SAMODZIELNEGO księgowego ze znajomością księgowości rejestrowej, zatrudnią od zaraz Szczecińskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Szczecinie, ul. Odrowąża 1. Warunki: średnie wykształcenie ogólne lub zawodowo-ekonomiczne i 3 lata praktyki w księgowości, względnie ukończony kurs księgowości i 6 lat praktyki w księgowości. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 2353-K

4 BLACHARZY budowlanych, 4 malarzy, 4 murarzy, 10 kierowców samochodowych z II kat. prawa jazdy, 2 maszynistów do obsługi koparek typ „Waryński", 2 maszynistów do obsługi spychaczy typ S 80-100, 1 maszynistę do obsługi sprężarek przewoźnych, 1 montera silnikowego do obsługi silników wysokoprężnych, 2 inżynierów lub techników na stanowiska kierowników budów, 1 ekonomistę do rozliczeń i 10 robotników budowlanych niewykwalifikowanych, zatrudni natychmiast Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Zgłoszenia: Szczecin, ul. Storrady 1, pok. 103. 2370-K

DYSPOZYTORA transportu, wymagane wykształcenie średnie, technika drobiu żywego, wymagane wykształcenie wyższe lub średnie zootechniczne, magazyniera, wymagane wykształcenie podstawowe i praktyka, zatrudni Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie w Szczecinie, ul. Kaszubska nr 5. 2399-K

POMOC KUCHENNĄ kwalifikowaną do Domu Wypoczynkowego RSW „Prasa" w Międzyzdrojach zatrudni. natychmiast Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" w Szczecinie. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 5, I piętro, pokój nr 6.

2 GŁÓWNYCH księgowych wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne, 4 lata praktyki w księgowości lub średnie ekonomiczne i 8 lat praktyki w księgowości, 6 starszych referentów — wymagane średnie wykształcenie i 2 lata praktyki, 2 referentów — wymagane średnie wykształcenie, zatrudni Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Szczecin-Śródmieście. Kandydaci mogą zgłaszać się codziennie w Dzielnicowym Zarządzie Budynków Mieszkalnych Szczecin — Śródmieście nr 2, ul. L. Heyki 23, w godz. od 7.15 do 15.15 i składać swoje oferty. 2400-K

DYSPOZYTORA — wymagane średnie wykształcenie plus praktyka, kierowców samochodowych I i II kategorii prawa jazdy, ładowaczy i brygadzistów, zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Szczecinie. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr, ul. 5-go Lipca 13—14. 2301-K

3 TYNKARZY przyjmę od zaraz. Łukaszewicz, Szczecin, ul. Małkowskiego nr 19/13. 2373-G

GOSPODARSTWO PGR Stolec, pow. Szczecin, p-ta Dobra Szczeciń — zatrudni od zaraz rutynowanego zootechnika, 1 stelmacha z własnymi narzędziami, 3 fornali, 1 chlewmistrza, 2 dojarzy lub dojarki oraz 3 traktorzystów z prawem jazdy. Pożądani żonaci z rodzinami. Mieszkania odpowiednie do stanu członków rodziny. Szkoła i sp-nia spożywcza na miejscu. Gospodarstwo o typie hodowlano-rolnym, okolica zdrowa, lesista. Telewizja codziennie, kino raz w tygodniu. Dojazd do Szczecina PKS dwa razy dziennie, odległość 25 km. Niezbędne pozwolenie na zamieszkanie w strefie nadgranicznej z tamtejszej Komendy Milicji Obywatelskiej. 2402-K

2 PALACZY kotłowych, 2 ślusarzy, 2 dźwigowych, 2 spawaczy, 1 montera turbin, 1 mechanika precyzyjnego, 2 elektromechaników, zatrudni Elektrownia Pomorzany. Informacji udziela Dział Kadr, tel 380-61, wewn. 50. 2146-K

INŻYNIERA-TECHNOLOGA spożywczego na stanowisko inspektora, zatrudni od zaraz Szczecińskie Przedsiębiorstwo Leśnej Produkcji Niedrzewnej „Las" w Szczecinie, ul. Jagiellońska 33-a. Zgłoszenia tylko osobiste w godzinach 8—13. Warunki do omówienia. 2354-K

EKONOMISTĘ d/s zkupu i kontraktacji oraz magazyniera ze znajomością gospodarki zbożowej i zagadnień transportu kolejowego, zatrudnią od zaraz Rejonowe Zakłady Zbożowe „PZZ" w Szczecinie, ul. Niedziałkowskiego nr 21. Wymagane średnie wykształcenie rolnicze lub handlowe. Oferty należy składać w Referacie Kadr, pokój nr 9. 2405-K

KSIĘGOWEGO(Ą) kosztów, wymagane średnie wykształcenie plus praktyka, pracownika na samodzielne stanowisko plac, wymagane średnie wykształcenie plus 3 lata praktyki, zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Uniwersal" w Szczecinie, ul. Firlika 43, tel. 442-81. Bliższe informacje: adres i telefon j. w. 2406-K

DWÓCH woźnych w wieku około 45 lat, zatrudni od 1 lipca br. Dom Młodego Nauczyciela. Reflektuje się na osoby samotne-mieszkanie (pokój) zapewnione. Osobiste zgłoszenia przyjmuje się w Kuratorium, Wały Chrobrego 4, pokój 127. 2407-K

REWIDENTA finansowo-księgowego z wyższym lub średnim wykształceniem z praktyką — pożądana znajomość branży zbożowej, zatrudni natychmiast Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" w Szczecinie, ul. Niedziałkowskiego 21, pokój 19. 2408-K

REFERENTKĘ biurową ze znajomością maszynopisania, zatrudni od zaraz Zakład Transportu WZGS w Szczecin-Dąbiu, ul. Pomorska 53/57. 2409-K

KIEROWNIKA sklepu i sprzedawcę (najchętniej małżeństwo) zaangażujemy od zaraz. Zgłoszenia Miejski Handel Detaliczny Art. Włókienniczymi i Obuwiem w Szczecinie, ul. Dworcowa 1-a. 2413-K

1 GŁÓWNEGO księgowego, 2 instruktorów rewidentów, 2 inż- budowlanych z uprawnieniami, 1 sekretarkę-maszynistkę, zatrudni natychmiast Zarząd Okręgu Wczasowego FWP w Łądku-Zdroju. W okresie próbnym pokój gościnny, a później mieszkanie służbowe. Wynagrodzenie miesięczne do uzgodnienia. Podania wraz z dokumentami należy kierować na w/w adres. Reflektujemy na siły wysoko kwalifikowane. 2404-K

ZARZĄD PORTU SZCZECIN zatrudni od dnia 1.VII.61 r. do dnia 17.IX.61 r. w Ośrodku Wczasów Rodzinnych w Międzywodziu 1 kucharza oraz 5 pomocy kuchennych. Warunki do omówienia w ZPS Wały Chrobrego 2, pokój nr 118. 2415-K

Ogłoszenia Drobne

NAUKA

MATEMATYKI, polskiego — udzielam, zakres szkoły średniej i podstawowej. Jaromira 13-4. 6572-G

KUPNO

PIANINO nawet zniszczone, rozbite kupię. Skrzodel fortepianów, Al. Piastów 63-3. 6574-G

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL Junak nowy silnik sprzedam. Niemcewicza 36-1. 6775-G

SAMOCHÓD osobowy Renault, stan dobry, pilnie sprzedam. Szczecin — Zdroje, Gryfińska 74. 6576-G

LOKALE

2 DUŻE pokoje, kuchnia, front, II piętro zamienię na 2 małe pokoje z łazienką. Może być nowe budownictwo. Warunki do uzgodnienia. Wiadomość: telefon 82-74 godz. 14—18. 6577-G

DWAJ inżynierowie czasowo zatrudnieni w Szczecinie poszukują na okres trzech miesięcy pokoju umeblowanego z używalnością łazienki. Oferty składać do Centralnego Biura Konstrukcji Okrętowych nr 1, ul. Ludowa 11-12, telefon 36-287. 2346-G

ZGUBY

ZGUBIONO pieczątkę o treści: Juliusz Jagielski Warsztat Ślusarsko-Instalacyjny, Szczecin, ul. Swarożyca 6-24. 6579-G

Twoje biuro ogłoszeń
tel. 3-44-44

Gołą ręką złapał rekina

BELGRAD. 45-letni robotnik stoczni w Bjela złapał gołą ręką rekina długości 3 metrów i ważącego 108 kg. Robotnik zauważył w morzu dużą rybę i myśląc, że jest to delfin. Zawiązał pętlę na linie, którą rzucił do morza i uchwycił drapieżnika za głowę, a następnie wyciągnął go na brzeg.

PRZEZ MORZE GOŚCINNE
POD TURECKĄ BANDERĄ
PODRÓŻ MORSKA JÓZEFA MIKOSZY W 1782 R.

(Dokończenie ze str. 3)

SZTORM zapędził okręt pod brzegi dzisiejszej Bułgarii. Tu rzucono kotwice, co zwiększyło kołysanie się okrętu. Nad ranem burza ucichać zaczęła. Cały dzień strawiono w nadbrzeżnej kafejce, noc na statku, bo wiatru nie było. Wreszcie z słabym wiatrem odetchnęło się ponownie od brzegu. Na pełnym morzu złapano wiatr wschodni, który prawie dwie doby wiejąc, posuwał statek szybko ku Bosforowi. Po południu drugiego dnia okręt wszedł do cieśniny świeżo przez inżyniera francuskiego De Totte opatrzonej fortami. Po stronie europejskiej znowu zobaczył Mikosza latarnię morską obok wioski, która obowiązana jest ją obsługiwać. Zachwycony mijanymi widokami zapomniał nasz dragoman o niebezpieczeństwach, które czyhały na niego podczas morskiej nawigacji. Zachwyca go położenie miasta, łatwość połączeń z wielkim światem:

„Czarne Morze, które jest położone między Europą i Azją, i w które tyle rzek znakomitych handlem i defiutlacją (spławem) z głębi państw północnych płynących, wpada, daje złączenie z Konstantynopolem północnym Azji i Europy krajom. Białe zaś morze (Egejskie), czyli Archipelag grecki ciągłość z Śródziemnym mające, czyni przystęp południowym i zachodnim Europy państwom, Azji i Afryki po nad Śródziemnym leżącym. Co większa, cieśniną Golfu Perskiego i Morzem Czerwonym z częścią Azji wschodniej, a przez Gibraltar z zachodnimi Indiami czyli Ameryką latwiejsza z Konstantynopolem, niżeli z innymi portami widzieć się daje komunikacja" (T. I, s. 37-8).

TEN mocno przesadny opis Istambułu, napisany prawdopodobnie pod wpływem pierwszych silnych wrażeń, obserwacji dużego ruchu towarowego w cieśninie nie zaciemnia mu rzeczywistego obrazu sytuacji. Zdaje sobie sprawę, że miasto to przeżyło już swą świetność, przestało być *„sklepem całej Europy, Azji i Afryki"*. Pozostał zbytek przyspieszający upadek.

Czy Mikosza interesował się żeglugą, handlem, ekonomiczno-morskimi problemami Polski i Turcji z urzędu, z nakazu czy też może i jego sprawy interesowały go osobiście? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Jakie były przyczyny, że sprawom tym poświęca szereg fragmentów w swej książce, to nas w tym wypadku nie interesuje. Stwierdzamy tylko, że umysł miał chłonny i krytyczny, obserwował uczciwie i starał się wiele zrozumieć. Nawet wieczne nie zadowolony i złośliwy J. Sekowski wyrażał się o pracy Mikoszy pozytywnie.

Dochody czerpie państwo tureckie z ceł portowych i danin oraz specjalnej opłaty zwanej *kiurek*, ściąganej od nie wiernych i obracanej na utrzymanie galer:

Przydać jeszcze należy do intrat publicznych — pisze nasz dragoman — partykularne taxy, które są w używaniu w niektórych państwa tureckiego miejscach, na mieszkańców inszej nie muzułmańskiej religii, z pomiędzy innych, jest pierwsza, którą nazywa ją kiurek. Ta taxa ma za cel utrzymywanie galer morskich..., (s. 66).

Do tych dochodów, wymienionych wyżej dochodzi jeszcze opłata wiosenna:

Każdy okręt odbijający od brzegu, i zaczynający żeglugę na wiosnę, powinien jest temuż (Reis-Effendemu) zapłacić piastrów 50 i więcej według wielkości okrętu (s. 81).

OMAWIAJĄC zagadnienia ekonomiczne państwa tureckiego sięga do Egiptu (informuje krótko o Nilu i Delcie), do Zatoki Perskiej, przedstawiając możliwości żeglugowe tego obszaru i ruch w porcie Balfora (Bassora, dziś Basra) —

Oprócz Anglików, wszystkim także narodom wolny jest tamże przystęp: dla tego liczne zawsze okręty europejskie i azjatyckie znajdują się w tym porcie. Nawigacja się zaczyna w Golfie w miesiącu czerwcu, trwa aż do października (s. 172).

— W miejscu przecięcia się komunikacji morskiej z drogami karawan i spławem Doliny Mezopotamskiej. Wspomina też o Fenicji sławnej z ruin, wynalazcyni, jak mu się mylnie zdaje, nawigacji i handlu. Te wszystkie dochody nie są w stanie zapewnić pomyślności państwu tureckiemu. Prywata, korupcja, nieudolność podkopują byt kraju. Nieudolność widoczna jest szczególnie w organizacji handlu morskiego i marynarki, w niskim poziomie wyszkolenia i zacofaniu technicznym. Mary narce poświęca Mikosza więcej miejsca i serca.

Zafascynowany wyjątkowym położeniem Państwa Ottomańskiego a szczególnie jego stolicy oraz przerażony niskim stanem marynarki wojennej prawie z żalem pisze:

„...a utrzymując przy tym w dobrym stanie flottę, całego Medyterraneu stać by się było mogli panami, do czego im stała się przeszkodą nie doskonałość w żegludze" (s. 140),

„...praktyki nie masz, aby kiedy okręt turecki blisko Gibraltaru miał się znajdować. Całego Medyterraneu, któremu Turcy dają imię kanał wielki płynący od wschodu na zachód, nie mają znajomości, i ich żegluga nie rozciąga się tylko do brzegów Syrii i Egiptu, i nabrzeż Afryki" (s. 151).

ZAJMIJMY się teraz uwagami Mikoszy na temat marynarki ottomańskiej i wjedzy żeglarskiej marynarzy półksiężyca. Oto, co pisze na ten temat:

„Naród turecki utopiony po większej części w fanatyźmie, ma ten niezbity w sobie przesąd, że Bóg dla Muzułmanów ziemię a dla nie wiernych morze stworzył; i dla tego tak byli i są dotąd w sztuce marynarskiej opieszali, że moc ich flotty w żadnym wieku, z siłą państw na morzu wojujących równaną być nie mogła, o czym bez wątpienia potęga turecka nikomu przewyższyć by się nie dała, gdyby się chciała do tego przyłożyć. Nie masz bowiem nic, co by Turkom brakować miało do utrzymania najliczniejszych okrętów. Nie mało jest prowincji nadbrzeżnych pełnych drzewa ku budowli okrętów zdatnego" (s. 140—41).

MIMO te możliwości „siły ich morskiej — pisze Mikosza — zawsze w nikczemnym widzieć było stanie". Kreśląc taką charakterystykę floty tureckiej mija się Mikosza z prawdą, właśnie fanatyzm i dzielność odgrodziły Europę od bogactw Azji i Afryki. Natomiast ustrój polityczny i prywata, przekupstwo i chciwość zdezorganizowały państwo, marynarkę wojenną i handlową, osłabiły jego siłę obronną i zmusiły do szukania opieki u wielkich państw morskich szczególnie Francji. Klęskuje pokoju w Kuczuk-Kainardzi (1774) dawały Rosji władzę na Morzu Czarnym i prawo jej okrętom przepływania swobodnie przez cieśniny na Morze Śródziemne. Dlatego statki polskiej Kompanii Handlów Wschodnich pływały pod rosyjską banderą św. Andrzeja z dodanym w górnym rogu przydrzewcowym godłem Rzeczypospolitej (białym orłem na czerwonym polu).

Kreśląc charakterystykę tureckiej marynarki wojennej, cofa się nasz dragoman do czasów Solimana I Dawcy Praw (1490—1566) i wspomina o jego usiłowaniach stworzenia floty:

Przed panowaniem *Solimana, jeden tylko miełi okręt wojenny; monarcha ten wprawdzie starał się wystawić liczne okręty, lecz ta flotta małe okazała skutki, będąc bez dobrych majtków i artylerzystów uczonych. Ledwo przecież z czasem przyszli Turcy do poznania kompasu i używania onego na wojennych okrętach, którego większa liczba okrętów kupieckich wcale nie znała. (s. 141—42).*

TEN jeden okręt wojenny, to oczywiście przejęzyczenie się Mikoszy. Słuszne są natomiast jego stwierdzenia, że opanowanie wyspy Morza Egejskiego zawdzięczali Turcy nie dzielności swej marynarki, lecz zwycięstwom lądowym, wzykiwanym dzięki przewadze liczebnej żołnierza umiejącego się bić na lądzie. Według relacji Mikoszy marynarka turecka w XVII i XVIII stuleciu liczyła około 80 okrętów („...cała siła Turków morska pozostała w 30 galerach, i 25 okrętach wojennych", s. 142). Jedne i drugie są oczywiście galerami. Różnica polega na tym, że jedne utrzymywane są ze skarbca cesarskiego, drugie mają pozostawać i utrzymywać wyspy archipelagu w zależności od swej zasobowości (np. Rodos — siedem okrętów).

PO wojnie turecko-rosyjskiej stan floty tureckiej był opłakany *(...kilka tylko zostało się okrętów, i to na nic zdatnych dla ich stanu ścis...", s. 144)* Nie ukrywane dążenia Rosji do opanowania Morza Czarnego i oswobodzenia Słowian z niewoli mahometańskiej zmusiły Turków do zreorganizowania i odbudowania swej siły zbrojnej na morzu. Powiększono stan floty do 28 okrętów i planowano budowę dalszych według wzorów francuskich:

„W tym atoli czasie żywo się wzięto ku przyprowadzeniu floty swojej do stanu takiego, w jakim jeszcze i razu nie była, a to za pomocą rzemieślników francuskich i architekta z tej że nacji, umyślnie na ten koniec zaciągnionego. Myślą jest rządu reformować wszystkie okręty na jason francuski, i podnosząc ich liczbę, jak może być największą" (s. 144—45).

DOWÓDCĄ floty jest Kapitan Pasza, „jego powaga i dostojność jest pierwszą po wezyrze". Natomiast odpowiedzialny za stan floty, stan arsenałów i finanse jest tefterdar, minister skarbu. Taki podział kompetencji nie mógł zapewnić flocie tureckiej dobrych warunków rozwoju, ale tego Mikosza nie kwestionuje.

WSZYSTKIE przytoczone powyżej konteksty zostały wyjęte z T. I „Obserwacyi..." Mimo niedomówień i niejasnych stormułowań dają przybliżony obraz stanu spraw morskich państwa tureckiego końca XVIII wieku. Dopiero w T. II spotykamy wzmianki dotyczące polskiego eksportu rzeczno-morskiego. Zwracając uwagę polskiemu czytelnikowi na zmianę sił na Morzu Czarnym, jaka nastąpiła po pokoju w Kuczuk-Kainardzi:

„...lecz Moskale w tym wieku przez awantaż, któren otrzymali, wolnego przechodu przez Kanał Stambulski na Archipelag (Morze Egejskie) i nawigacją czarno-morską zaczynają przewyższać inne narody w tym kraju handlujące..." (T. II, s. 323),

oraz wypływające stąd dla Polski korzyści.

„...są bowiem rzeki, jako to Dniepr, do którego Prypeć, Słucz i inne wpadają, Boh i Dniestr, komunikacje z morzem mające, na których przysposobienie do deflutiacji (spławu) żałować nie można wydatku" (s. 333).

JEST to sprawa ważna, warta zachodu, gdyż istnieją możliwości rozwinięcia polskiego handlu zagranicznego przez rzucenie go w kierunku południowo-wschodnim.

Do tego sąsiedzkie na wet potencje dają nam zachęcenie, umniejszając pogranicznych opłat, i udzielając do nawigacji własnego pawilonu (s. 335).

Wreszcie rzuca Mikosza myśl stworzenia izby handlu zagranicznego(!):

Izba więc handlowa w taki urządzona sposób, kierowałaby całą handlu machiną i manufakturami; ustanowienie kommissantów po miejscach potrzebnych i portach, do których by szczególniejsze bywały influencje. Od jej zależałoby urządzenie, utrzymywanie osób do korespondencji i protegowania handlu, okrętów i statków do transportowania potrzebnych... (s. 332—33).

JAK WIDZIMY Mikosza poważnie traktował swoje obowiązki. Dał obraz Państwa Ottomańskiego prawdziwy, floty i handlu morskiego fragmentaryczny ale zrozumiały, oparty na rzetelnych studiach i tłumaczeniach obcych materiałów. Zasłużył więc na to, by po święcić mu w okresie Dni Morza obszerniejszą wzmiankę.

WŁADYSŁAW A. DRAPELLA

O stały dopływ kadr dla szczecińskich stoczni

UTWORZENIE normalnego TECHNIKUM Budowy Okrętów pilnie potrzebne!

DYNAMICZNY rozwój przemysłu stoczniowego w Szczecinie, znaczny wzrost produkcji w najbliższych latach wymaga poważnego zwiększenia ilościowego załóg, stałego dopływu nowych, kwalifikowanych kadr. O ile co roku większość absolwentów Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów zasila szeregi wykwalifikowanych robotników stoczniowych, o tyle nasze stocznie odczuwają brak pracowników o średnich kwalifikacjach technicznych, z zakresu specjalności kadłubowej i wyposażeniowej.

Istniejące w Szczecinie wieczorowe Technikum Budowy Okrętów dla pracujących wprawdzie przyczynia się w pewnej mierze do jakościowego wzrostu kadr stoczniowych, ale w żadnym razie nie rozwiązuje sprawy. Napływ absolwentów gdańskiego Conradinum, jest mały.

Najlepsi z nich wychwytywani są przez zakłady Wybrzeża, a przybywający do Szczecina okazują się nie zawsze w pełni przydatni, albo też traktują swój pobyt i pracę w Szczecinie jako czasową i zazwyczaj po pewnym czasie wracają na Wybrzeże. Tymczasem kierownictwu szczecińskich stoczni chodzi o kadry o możliwie najwyższych kwalifikacjach, o pracowników związanych jak najmocniej z zakładem pracy. Stały dopływ tego rodzaju średniej kadry technicznej zapewnić może szczecińskim stoczniom jedynie utworzenie rannego młodzieżowego trzyletniego Technikum Budowy Okrętów — na bazie szczecińskiej szkoły zasadniczej tego typu.

Absolwenci tej szkoły chcieliby się uczyć, ale łączenie pracy z nauką w technikum wieczorowym przychodzi im z trudem.

Potrzeba utworzenia rannego technikum już od kilku lat nurtuje Szczecin, lecz podejmowane w tym kierunku próby były dotychczas zbyt nieśmiałe. Dobrze się więc stało, że nareszcie dyrekcje szczecińskich stoczni wystąpiły do Ministerstwa Oświaty z oficjalnym wnioskiem o utworzenie w naszym mieście normalnego technikum budowy okrętów.

Wniosek ten popierają przede wszystkim rodzice uczniów Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów. Zainteresowane czynniki — rzecz jasna — są też „za". Nie wątpimy, że Ministerstwo Oświaty wyrazi zgodę na utworzenie rannego technikum już z nowym rokiem szkolnym. (Kan)

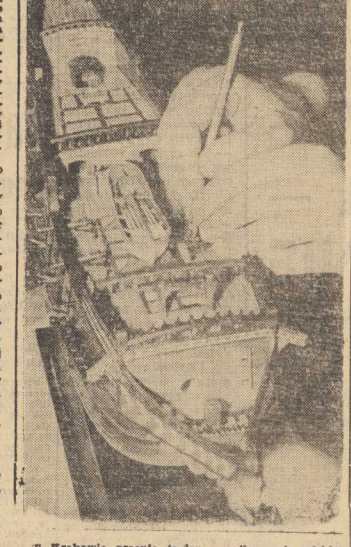

W Krakowie pracuje jeden z najlepszych polskich odlewarzy — mgr Mieczysław NOCZAR. Na zdjęciu: model okrętu z czasów panowania Zygmunta III Wazy. CAF-fot. Dąbrowiecki

Czerwone niebezpieczeństwo?

NIE byle jaką wrzawę podniósł mr. Spesard Holland, senator ze stanu Floryda: w swoim stanie odkrył mniej, ni więcej... tylko „czerwone niebezpieczeństwo"! Zgroza!

Niebezpieczeństwo było istotnie groźne Pod dębem, rosnącym na terenie Brooxwilskiej Rolniczej Stacji Doświadczalnej znaleziono... niewielką tabliczkę z wyrytym napisem okolicznościowym na cześć Włodzimierza Lenina! Taki szanujący się stan jak Floryda — i nagle: Lenin!

Okazało się, że dąb rośnie na terenie, który należał do pułkownika Raymonda Robbinsa. W 1954 r. po śmierci Robbinsa teren przekazany został rządowi USA. Robbins w pierwszych latach po Rewolucji Październikowej przebywał w Rosji, poznał blisko Lenina, czynił starania o dyplomatyczne uznanie Związku Radzieckiego przez Stany Zjednoczone. W tym właśnie okresie, w dniu 1 maja 1918 r. żona Robbinsa, Margaret, posadziła na cześć Lenina pamiątkowy dąb umieszczając przy nim odkrytą ostatnio tabliczkę.

„Czerwone niebezpieczeństwo" nie trapi już jak koszmar pana senatora. Minister rolnictwa kazał w ciągu 24 godzin usunąć „niebezpieczną" tabliczkę z ziemi należącej do rządu.

Ale dąb, posadzony na ziemi amerykańskiej na cześć Włodzimierza Lenina — rośnie. Korzenie ma mocne... (z)

● Osiem języków + 190 cm wzrostu

POLIGLOTA - WIELKOLUD poszukiwany!

TURYŚCI europejscy odwiedzający Stany Zjednoczone uskarżają się na trudności porozumienia się z obsługą hotelową. W NOWYM JORKU np. tylko wielkie i drogie hotele, jak WALDORF-ASTORIA, PLAZA, CARLYLE czy SHERATON EAST posiadają wykwalifikowany, znający wiele języków personel. W innych hotelach sytuacja jest poznawcza — gościa muszą dogadywać się z obsługą na migi, co niejednokrotnie prowadzi do nieporozumień.

Dlatego też administracja amerykańska w ramach planu Kennedy'ego dla przyciągnięcia zagranicznych turystów zabrała się obecnie do szkolenia fachowego personelu hotelowego. W nowym 21-piętrowym hotelu „SUMMIT", którego otwarcie zapowiedziane jest na 15 lipca, portierzy będą musieli wykazać się znajomością „co najmniej" siedmiu lub ośmiu języków obcych. Od innych pracowników — urzędników biura hotelowego, pokojowych itd. — wymagana będzie znajomość czterech języków. Również w czterech językach — angielskim, francuskim, hiszpańskim i niemieckim — zredagowane będą wszelkie go rodzaju napisy porządkowe, umieszczone na ścianach korytarzy.

Ale na tym nie koniec. Portier hotelu „Summit" musi pomnożyć ośmiu języków przez... 190 centymetrów wzrostu! Znalezienie tak wszechstronnie uzdolnionego wielkoluda może się okazać niełatwym problemem, do rozwiązania dla dyrekcji nowego hotelu. (m)

SPORT

Tłumy oblegały trasę na wczorajszym treningu crossowych mistrzów

WCZORAJ na szczecińskim torze crossowym odbyły się pierwsze treningi zawodników z całej Polski, którzy dziś o godz. 11 staną na starcie III eliminacji do mistrzostw Polski. W treningu wczorajszym nie wzięli udziału co prawda jeszcze wszyscy czołowi zawodnicy, ale jak nas zapewniali organizatorzy, w Szczecinie znajdują się oprócz Malca (krążyły podczas treningu pogłoski, jakoby miał on w drodze do Szczecina wypadek, ale miejmy nadzieję, że skończy się na pogłoskach) wszyscy faworyci. Większość z nich oglądała wczoraj trasę, obserwowała jeźdźących i chyba ustalała plan taktyczny.

JEDNYM z takich był reprezentant Junaka, zeszłoroczny wicemistrz Polski, KUROWSKI. O przeciwnikach nie chciał się wypowiadać, stwierdził jedynie, że walka będzie zacięta, przynajmniej w kategorii, w której sam startuje, a na którą szczecinianczy najwięcej liczą, tj. w kategorii maszyn do 350 ccm. Trasę uważa Kurowski za ciekawą, ponieważ ze względu na dobrą pogodę ma bardzo suchą nawierzchnię, jest szybka w niektórych odcinkach a z powodu sypkości — trudna technicznie.

Wczorajszy trening obserwowały też tłumy szczecinianków. Publiczność nasza lubi ten sport, a sytuacja jaka się wytworzyła po dwóch eliminacjach w „junakowej" konkurencji na pewno zaostrzyła jeszcze bardziej zainteresowanie mistrzowskim crossem. Sądząc po tym co wczoraj na treningu pokazywali trenujący zawodnicy, należy się spodziewać dużych emocji. Przy coraz bardziej wyrównanej stawce we wszystkich konkurencjach trudno się będzie „zmieścić" na wirażu — tak przynajmniej twierdzili wszyscy ci, którzy jazdy wczoraj próbowali.

Warto jeszcze poinformować, że w kategorii maszyn 125 ccm na starcie stanie obrońca zeszłorocznego tytułu mistrzowskiego Harazim (LPŻ Rybnik), wielokrotny reprezentant kraju Kałuża (SHL Kielce), Markowski (z LPŻ Dęba) z tego samego klubu Gibała, dwaj szczecinianczy, czdrowieńcy Figurski i Umiński oraz 15 innych zawodników.

W każdej kategorii jest po kilkunastu zawodników. Wśród startujących na maszynach o pojemności 350 ccm zobaczymy lidera tej konkurencji Orzepowskiego oraz doskonale jadących w tym roku Wiatra i Kurowskiego. Nie zabraknie oczywiście obrońcy mistrzowskiego tytułu Szuberta z Legii, wicemistrza Polski z ubiegłego roku Kwaśniewskiego, znanego u nas Stachewicza z Gdańska czy też Płużańskiego z LPŻ Łódź.

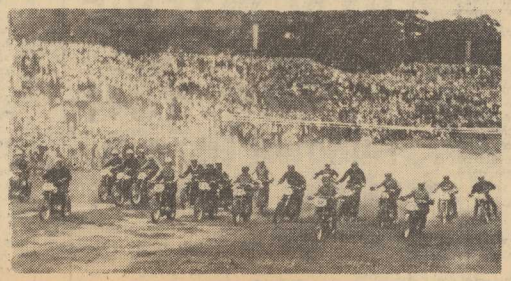

10 minut dobrej gry i 80 minut... czekania na podwyższenie wyniku

NA STADIONIE w Lasku Arkońskim odbył się mecz o mistrzostwo II ligi Arkonii z Calisią. Wygrał zespół szczeciński w stosunku 1:0, jedyną bramkę zdobył bardzo ładnym strzałem główką już w 3 min. Krajewski. W tym okresie spotkanie było bardzo ciekawe i przez następne 10 minut, gdy arkończycy grali składnie i raz po raz gościli pod bramką gości, wydawało się, iż zacznie się pogrom. Niestety, zaczęła się rozklejać gra w szczecińskim ataku, mnożyły się nieczelne podania i z boiska powiało nudą. Były jeszcze nadzieje na podwyższenie wyniku, gdy Lukoszek zabrał się do strzelania z odległości, jeden z mocnych strzałów odbił się od poprzeczki, ale wynik został już do końca meczu, a więc przez 87 minut od zdobycia jedynej bramki, bez zmian. Zespół Calisii grał ambitnie, twardo i to zdaje się było powodem, że akcje szczecińskiego ataku kończyły się daleko od bramki przeciwników.

W drużynie Szczecina wyróżniał się jak zwykle pracowitością i ambicją Lukoszek, nieźle zagrała również obrona, zupełnie natomiast nie może znaleźć swej zeszłorocznej formy Pudołwski, którego po przerwie trener Żywotko wymienił na Więcława. Słabo zagrał Krajewski i po tych błyskotliwych, pierwszych 10 minutach, Ptok. (r)

Garbarnia straciła 4 punkty

WCZORAJ obradowała komisja Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN. Na naradzie poruszono m. in. sprawę udziału w spotkaniach GAR BARNI Kraków zawodnika Browarskiego, nieuprawnionego w tym czasie do gry. W związku z tym Arkonia i Gwardia Warszawa, przeciwko którym w meczach mistrzowskich Browarski uczestniczył, otrzymały walkowery po 3:0. Ponieważ decyzja ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez czynniki wyższe, nie uwzględniamy zmiany wyników w dzisiejszej tabeli. (k)

Aż 3 bramki przywozi Pogoń z Raciborza

NIESTETY nie powiodło się wczoraj drugiej szczecińskiej drużynie II ligowej — POGONI Szczecin. Przegrała ona na ciężkim terenie lidera tabeli — Unii Racibórz aż 0:3 (0:1). Do przerwy gospodarze prowadzili 1:0. Dwie bramki uzyskał Michalski, a jedną Lazar.

Jak nam telefonuje trener BRZOZOWSKI, Pogoń zagrała znacznie słabiej aniżeli z Piastem. Szczególnie zawiedli obrońcy — Nowacki i Żurawski oraz Wiśniewski w pomocy.

Zespół portowców grał w takim samym zestawieniu jak w poprzedniej niedzieli, ze zmianami w linii ataku: Jaworski, Kielec, Kalinowski, Anioła i Kleszczyński. Kontuzjowanego Jaworskiego zastąpił Krasucki.

Tak wysoki wynik Unia może zawdzięczać szczęściu i wykorzystaniu swoich wszystkich okazji do zdobycia bramek. Pogoń natomiast zmarnowała tych okazji bardzo dużo.

(ck)

wyniki TABELE

II LIGA

Arkonia — Calisia	1:0	(1:0)
Garbarnia — Arka	2:1	(2:1)
Gwardia — Bałtyk	2:1	(0:1)
Naprzód — Legia	7:0	(2:0)
Piast — Wawel	2:0	(1:0)
Unia R. — Pogoń	3:0	(1:0)
Stal Rz. — Polonia	(dziś)	
Śląsk — Lublin	4:1	(3:0)
Unia T. — Olimpia	3:1	(0:1)

TABELA

1. Unia Rac.	15	22	32:15
2. Gwardia	15	21	32:19
3. Śląsk	15	20	27:16
4. ARKONIA	15	20	16:10
5. Garbarnia	15	19	28:19
6. Naprzód	15	18	28:11
7. POGON	15	18	18:15
8. Wawel	15	16	21:19
9. Unia T.	15	16	28:19
10. Stal Rz.	14	15	20:22
11. Legia	15	14	13:22
12. Bałtyk	15	13	13:19
13. Piast	15	13	17:25
14. Arka	15	11	22:26
15. Calisia	15	11	16:29
16. Polonia	14	8	4:15
17. Olimpia	15	7	23:40
18. Lublin	15	6	16:33

PROWADZENIE DRUŻYN NRD PO PIERWSZYM DNIU MECZU LEKKOATLETYCZNEGO ZESPOŁÓW MŁODZIEŻOWYCH

NA STADIONIE Lechii w Gdańsku rozpoczął się wczoraj międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny drużyn młodzieżowych POLSKI i NRD. Po pierwszym dniu prowadzą drużyny NRD — kobiety 24:16 oraz mężczyźni 47:37.

INTERTOTO

WAC Wiedeń — ODRA 4:1
GORNIK Z. — Wiener SC 2:5

Waterpoliści Arkonii opuścili ostatnią lokatę

W PIĄTEK rozpoczął się na szczecińskiej pływalni turniej piłki wodnej o mistrzostwo I ligi. W turnieju uczestniczy 6 zespołów: Legia Warszawa, KSZO Ostrowiec, Śląsk Wrocław, Olimpia Poznań, Polonia Bytom i Arkonia Szczecin. W czasie letnich rozgrywek piłkarze wodni rywalizować będą na nieco innej zasadzie aniżeli w poprzednich latach. Poprzednio mecze trwały dwa razy po 10 minut, oprócz przerwy. Obecnie spotkanie rozgrywane jest w 4 kwartach po 5 min, z 2 minutowymi przerwami.

PIERWSZY mecz turnieju rozegrała LEGIA z OSTROWCEM. Zwyciężyli warszawianie 5:0. Zwycięstwo odniosła następnie POLONIA ze ŚLĄSKIEM 4:2 oraz niespodziewanie ARKONIA nad OLIMPIĄ Poznań.

W sobotę natomiast arkończycy po ładnej i wyrównanej grze, ulegli POLONII 1:3. Przy czym szczecinianie mieli pełne szanse uzyskania wyniku remisowego. W trzeciej części posiadali przewagę jednego gracza, jednak atutu tego zupełnie nie potrafili wykorzystać.

Mecz LEGII ze ŚLĄSKIEM zakończył się wysokim wynikiem 9:4 dla wojskowych. W ostatnim meczu drugiego dnia KSZO zwyciężyła OLIMPIĘ 2:1.

Ot, tabela mistrzostw:

1. Legia	7	14	60:15
2. KSZO	7	8	24:31
3. Polonia	7	7	25:23
4. Arkonia	7	5	14:29
5. Śląsk	7	4	30:43
6. Olimpia	7	4	22:34

DZIŚ w ostatnim dniu pierwsze spotkanie rozegrają o godz. 16 Olimpia z Polonią, a następnie o godz. 16.45 Arkonia z Legią i o godz. 17,30 KSZO ze Śląskiem.

(kurier)

Co każdy Polak o morzu wiedzieć powinien?

PONAD dwa i pół miliarda dewizowych złotych uzyskaliśmy w latach 1953-59 za usługi portowe, morskie i z eksportu statków produkowanych w naszych stoczniach nie licząc korzyści wynikających z przewozu sporej części naszych towarów — bądź sprowadzanych morzem z zagranicy, bądź tą drogą eksportowanych.

Mimo znanych trudności — jak powojenne zniszczenie kraju, niedostatek doświadczonych kadr, czy wahania konlunkturalne na światowym rynku — Polska w ciągu tych kilkunastu lat dorosła do rzędu partnerów, z którymi trzeba się liczyć we współpracy, a czasem, jak to w życiu bywa, i w konkurencji.

PORTY

FLOTĘ własną i obcą, przewożącą towary naszego importu i eksportu, a także tranzyt z lądowych krajów sąsiadujących, obsługują w zasadzie trzy duże porty: Gdańsk, Gdynia (największy nasz port drobnicowy) i Szczecin (o największej na Bałtyku ilości przeładunków dalekomorskich). Obroty ładunkowe tych portów wzrosły od 1947 roku przeszło dwukrotnie, osiągając poziom ponad 20 mln ton rocznie.

Przez rozbudowę nabrzeży i magazynów, pogłębienie basenów portowych, zwiększenie i modernizację wyposażenia (dźwigi, transportery itp.) pod koniec pięciolatki uzyska się dalsze zwiększenie ich zdolności przeładunkowej.

FLOTA HANDLOWA

NASZA flota handlowa wzrosła sześciokrotnie pod względem ilości statków i łącznego tonażu od czasu, kiedy w 1947 roku dysponowaliśmy 27 statkami o łącznej nośności nie sięgającej 120 tys. ton. Przewozy towarów własną flotą zwiększyły się pięciokrotnie.

Powstało w tym okresie ponad dwadzieścia regularnych linii żeglugowych, funkcjonujących nie tylko w basenie bałtyckim i zachodniego wybrzeża Europy z wyspami brytyjskimi i Islandią, ale obsługujących Bliski i Daleki Wschód, Północną i Południową Amerykę i Zachodnią Afrykę. Poważną część ładunków — naszych i obcych — przewożą polskie trampy, statki nie związane stałym rozkładem rejsów.

W ciągu bieżącej pięciolatki polska flota handlowa powiększyła się o 91 jednostek o łącznym tonażu prawie 650 tys. ton, osiągając łączną ilość statków ponad 220 i tonaż ponad 1 milion 260 tys. ton, nie licząc jednostek pomocniczych w portach i żegludze przybrzeżnej oraz floty rybackiej.

RYBOŁÓWSTWO

PO WOJNIE nasza rybacka flota startowała w 1945 roku na 46 kutrach i 500 łodziach. Obecnie mamy więcej kutrów (ponad 550) niż wówczas łodzi, a przede wszystkim flotę składającą się z ponad 130 przeważnie nowoczesnych statków rybackich, dwóch statków — przetwórni i dwóch statków — baz rybołówstwa dalekomorskiego.

Połowy ryb w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosły przeszło dwunastokrotnie — do blisko 180 tys. ton rocznie, przy czym coraz bardziej przeważają połowy dalekomorskie — na Morzu Północnym, na wschodnim Atlantyku — od wybrzeży Norwegii, Islandii i Szkocji do Zachodniej Afryki.

W pięciolatce flota rybacka ma zwiększyć się o dalsze 62 nowoczesne statki. Odpowiednio też wzrosną połowy.

STOCZNIE

ZWIĘKSZENIE i zmodernizowanie naszej floty — zarówno handlowej, jak i rybackiej — nastąpi częściowo przez zakup za granicą, głównie jednak przez oddanie do eksploatacji statków budowanych w czterech stoczniach krajowych: Stoczni Gdańskiej, Gdańskiej Stoczni Północnej, Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni i Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie.

Polski przemysł okrętowy, który od kilku lat utrzymuje się na jedenastym miejscu w skali światowej, dotychczas wyprodukował blisko 500 statków różnych typów, o łącznym tonażu ponad 1 mln 200 tys ton, z czego ok. 70 procent na zamówienie klientów zagranicznych.

Dzięki inwestycjom zdolność produkcyjna stoczni w tej pięciolatce wzrośnie o przeszło trzy czwarte stanu obecnego, przy czym budować się będzie więcej nowych typów statków, jak tankowce, drobnicowce, zamrażalnie.

ZAPLECZE

ŻEGLUGA morska i rybołówstwo — dwa zasadnicze źródła korzyści, jakie kraj może uzyskiwać z morza — wymagają należycie rozbudowanego zaplecza. Nie tylko nowoczesnie wyposażonych portów, ale i odpowiedniej sieci komunikacji kolejowej i drogowej, a także żeglugi śródlądowej, zakładów nastawionych na potrzeby portu i rybołówstwa — jak stocznie remontowe, przedsiębiorstwa zaopatrzeniowe (shipchandlers), chłodnie, sieciarnie, przetwórnie ryb itp. — a także i odpowiednio przygotowanych pracowników o tak różnorodnych kwalifikacjach, jak różnorodna jest praca związana z wykorzystaniem bogactw morza.

Również i w tym zakresie zarówno inwestycyjne plany pięciolatki, jak i dalszy rozwój szkolnictwa, przede wszystkim w rybołówstwie, wytrzymują przewidzenie, że ten wielki krok w rozbudowie naszej gospodarki morskiej, będzie dokonany w zasadzie harmonijnie i wszechstronnie.

Postęp ten leży w interesie całego kraju, w interesie każdego obywatela. Warto o tym pamiętać nie tylko w „Dni Morza", ale i na codzień.

(B. R.)

PORTY — FLOTA — STOCZNIE

HUMOR

— „To my toniemy? A ja myślałem, że to rura odpływowa się zatkała.

Cześć Kaziu — kłaniam się.

NA MIELIŹNIE

On i tak nam niewiele pomoże.

— To naprawdę jesteś ty, jedynie ja utyłem.

— Nie oglądaj się! To Kowalscy.

Bez słów

Mała czarna — duży kant!

Z PIH-em na służbowej randce

— TO JEST LURA, NIE KAWA — oburzał się jeden z redakcyjnych kolegów. Płaci człowiek 5 zł a 3 na pewno nie warta! Zróbcie coś z tymi kawiarniami.

Cóż mogliśmy zrobić? Zadzwoniłam do Państwowej Inspekcji Handlowej z propozycją wybrania się na „małą czarną". — Chętnie — odpowiedziano mi.

✦

— Tylko niech pani nie słodzi — jeszcze raz przypominał mi jeden z inspektorów, kiedy wchodziłam do „JAGÓDKI".

WSZESNE popołudnie. Ludzi mało. Po 9 minutach (dyskretnie zerkam na zegarek) zjawia się kelnerka równie senna jak atmosfera „Jagódki" o tej porze. Zamówione kawy otrzymuję po 7 minutach. Niedługo zjawiają się inspektorzy. Jeden zostaje dla pobrania prób, z innym — Lucjanem FRANKOWSKIM udaje się do „RENDEZ-VOUS".

Nieco ludniej.. Kelnerka podeszła zaraz po zajęciu przeze mnie stolika. Kawę przyniosła też szybko, ku zdziwieniu inspektora.

Kawa wędruje na zaplecze. Ja za nią. Chcę zobaczyć jak odbywa się proceder pobierania prób.

Inspektor prosi o: 2 czyste „lemoniadówki", lejek, klejony papier, pieczątkę kawiarni i mieloną kawę, z której zaparzono podaną mi „czarną". Do lemoniadówki wlewa porcję kawy. Zamyka. Zamek okleja papierem, pieczętuje pieczątką kawiarni. Podpisuje kierownik, względnie ktoś, kto go zastępuje. Następnie inspektor odważa 5 dkg mielonej kawy. Nie można o niej zapomnieć; inaczej w laboratorium nie można by przeprowadzić próby (zaparza się z niej kawę „wzorcową" wg receptury i porównuje. Na koniec protokół, bo trzeba pokwitować zabrane 5 dkg kawy i 2 duże czarne. Jeszcze tylko podpis i pieczątka na protokóle. Jednym odcinkiem (protokół pisze się przez kalkę) oklejana jest butelka, aby nie było wątpliwości, że ta kawa pochodzi właśnie z „Rendez-vous".

Tak było w każdej kawiarni.

Jest godzina 18. Inspektor Frankowski jedzie oddać butelki do laboratorium, ja w ciszy domowych pieleszy zastanawiam się DLACZEGO?

*** ani jedna kelnerka (byłam w 5 kawiarniach) nie powiedziała mi „dzień dobry" podchodząc do stolika?**

*** nigdzie nie było karty, lub choćby spisu (i cennika!) ciast i napojów którymi aktualnie dysponuje kawiarnia,**

*** „Rendez-vous" nie ma jeszcze szyldu, mimo, że istnieje już chyba 2 lata?**

*** nie wszystkie szklanki są przykryte w chwili, gdy kawę podaje się konsumentowi,**

*** parzy się tylko „po turecku" (co zresztą z parzeniem po turecku nie ma nic wspólnego) mimo, że gdzieś jest nawet powiedziane, że tak parzyć nie wolno,**

*** i wreszcie najważniejsze.**

Dlaczego bufetowe nie mają miarek, w których mieściłoby się obowiązujące 12 gramów kawy na dużą porcję i 6 gramów na małą.

A oto wyniki analiz dokonane w laboratorium PIH. W pobranych próbach znajdowało się:

„Moulin Rouge" — w jednej porcji 9,5 g kawy, w drugiej 7,3 gramów, zamiast 12 g.

„Rendez-vous" — 8 g i 9,1 g.

„Pomorzanka" — 7,0 g i 7,6 g.

„Maleńka" — 9,0 g i 7,0 g.

„Jagódka" — 7,2 g i 7,7 g.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że jesteśmy oszukiwani, i że trzeba z tym zrobić porządek. Nadmieniam jeszcze, że kawiarnie wydają przeciętnie 200—300 kaw. Ile na tym zarabia bufetowa — proszę sobie obliczyć.

Hanna ŻYWCZAK

To nam się podoba!

„HA-LA-61"

CAŁA dzielnica była poruszona. Od dłuższego czasu w okolicy wydarzały się rzeczy niezwykłe. Nieznany sprawca u Zofii N. uporządkował ogródek i wypielił grządki. Józef Z. siedzący całymi dniami w fotelu przy oknie, znajdował codziennie na parapecie świeże, polne kwiaty. U Henryki Ł. ktoś naprawił rynnę. Gdzieindziej znikły śmieci z podwórka. Wszędzie zostawał tylko tajemniczy znak z podpisem — „urwisy".

Gdzie tak było? — To na razie plany harcerzy na „nieobozowe" lato. Akcja nosi kryptonim „Ha-la-61", czyli harcerskie lato 1961. Projektami zostali objęci nie tylko harcerze, ale również dzieci nie zorganizowane, które nie wyjeżdżają nigdzie w czasie wakacji. W sumie akcja obejmie 12 tys. dzieci z całego województwa.

Specjalnie przeszkolona kadra harcerska będzie tworzyć grupy dzieci z pobliskich okolic, pod znakiem „organizatora wolnego czasu". Dzieci będą w akcji „niewidzialnej ręki" nieść pomoc wszystkim potrzebującym, w taki sposób, żeby nikt nie wiedział: kto był sprawcą. Z imprez rozrywkowych instruktorzy postarają się organizować podwórkowe zawody sportowe, biwaki w szałasach, występy artystyczne, ogniska i wieczory bajek.

Również w każdą niedzielę wakacji drużyny harcerskie będą biwakować w 42 miejscowościach wczasów niedzielnych z tzw. małymi przedszkolami dla dzieci. Dorośli wyjeżdżający na majówkę będą mogli zostawić swe pociechy na cały dzień pod opieką harcerzy. Dzieci muszą mieć tylko własny prowiant — gorącą herbatę dostaną w obozie.

Od drugiego lipca Chorągiew Szczecińska ZHP będzie organizować dla dzieci z terenu województwa trzydniowe wczasy w Szczecinie. Dzieci, w 40-osobowych grupach, z każdego powiatu, przyjadą na własny koszt. Noclegi i posiłki zapłaci ZH . Mali wczasowicze wezmą udział w wycieczkach statkiem po porcie, zwiedzą miasto i zobaczą najciekawsze imprezy.

Dla tej cennej inicjatywy — BRAWO! (B)

Tak dojedziemy na mieleńską plażę

DZIŚ przedstawiamy Czytelnikom sposób dojazdu na plażę mieleńską. Hydrobusy, a z czasem i statki żeglugi szczecińskiej dowozić będą plażowiczów z przystanków położonych na lewym brzegu Odry. W zagospodarowaniu plaży mieleńskiej zainteresowane są przedsiębiorstwa i zakłady leżące wzdłuż Odry, a także — reprezentująca mieszkańców Nadodrza — Dzielnicowa Rada Narodowa.

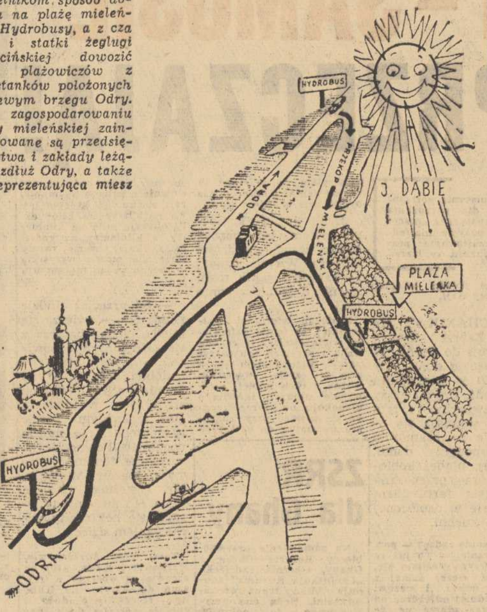

Dla doprowadzenia plaży do użytku potrzebna jest nie tylko ofiarna praca, ale i materiały, z których zbudowane będą niezbędne urządzenia. Np. Zarząd Lasów Państwowych ofiarował komitetowi roboczemu plaży mieleńskiej 10 pali na pomost dla hydrobusów. Ponieważ takie pale są materiałem ściśle reglamentowanym i bardzo kosztownym, piękny gest Dyrekcji Zarządu Lasów przybliżył poważnie realność uruchomienia tego obiektu na 22 lipca. (wit)

W CZERWCOWYM losowaniu premii motocyklowych na książeczki PKO padły wygrane na następujące numery książeczek: 393305 (Gryfice), 393801 (Szczecin) i 334996 (Szczecin). Dotychczas szczecinianie wylosowali 91 motocykli. Obywatel F. ze Szczecina wylosował w tym roku aż dwa motory.

• • •

W CZERWCOWYM losowaniu premii na książeczki turystyczne PKO wczasy do Krynicy wylosował właściciel książeczki nr UOS 90575 ze Szczecina.

Skandal w „Jedynej"

JADŁODAJNIĘ „Jedyna" zamknięto już raz za niezwykłe brudy i niedbalstwo w dziedzinie podstawowych warunków. Władze sanitarne przeprowadzające kontrolę w ub. piątek doszły do wniosku, że stan, w jakim znajdują się pomieszczenia kuchenne i gospodarcze mogą być ogniskiem poważnej epidemii, chorób zakaźnych — zdecydowano się więc jadłodajnię zamknąć po raz wtóry. Protokół, w którym zanotowano uwagi komisji pełen jest słowa „brudy".

Za „Jedyną" odpowiedzialny jest kierownik restauracji „Śródmiejska" — Zbigniew Maliszewski i szef kuchni — Bronisława Wieczorek. Za brudy i niechlujstwo w jadłodajni, odpowiedzialne są też Szczecińskie Zakłady Gastronomiczne „Północ". Zwracamy uwagę, że jest to druga placówka tych zakładów zamknięta za brudy w tym tygodniu. (wit)

Zakończenie roku szkolnego u kolejarzy

23 BM. o godz. 18.30 w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Partyzantów 2 w obecności przedstawicieli dyrekcji OKP i grona nauczycielskiego odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Wieczorowej Szkole Podstawowej przy DOKP w Szczecinie.

Po okolicznościowych przemówieniach, świadectwa ukończenia VII klasy otrzymało 33 absolwentów.

DYREKCJA Muzeum Pomorza Zachodniego zawiadamia, że termin otwarcia wystawy „Architektura wnętrz okrętowych" został przesunięty z dnia 24. VI. br. na dzień 27. VI. br. godz. 12.00.

Zmiana terminu otwarcia nastąpiła na skutek rozszerzenia zakresu wystawy.

REFLEKTOREM

Karciarze

BLOKI mieszkalne przy ul. Montwiłła otoczone są porządnie utrzymanymi ogródkami, w czym niemałą zasługę ponoszą okoliczne dzieciaki, które opiekują się kwiatami i zieleńcami. Poczucie poszanowania zieleni panuje pomiędzy nimi tak wielkie, że nie ma mowy, aby któreś usiadło na trawie w ogródku lub zerwało kwiatek. I oto w ostatnią sobotę dzieciarnia z bólem serca zaobserwowała, jak czterech dorosłych mężczyzn roztarasowało się na jednym z zieleńców i przez kilka godzin grało w karty. Nie można powiedzieć, żeby widok ten był budujący. Obserwowały to przecież dzieci, którym tak często wbija się w głowę zdanie w rodzaju „Szanuj zieleń", „Nie niszcz trawników" itp. To była lekcja antypedagogiczna.

Dwie zguby

NA PEWNO bardzo się martwi dziecko, które w poniedziałek zapomniało na Głębokiem swój rowerek. Ale niech się nie martwi. Rowerek znalazło drugie dziecko, przyniosło do domu, a mamusia prosi mamusię zapominalskiego, by zatelefonowała na telefon 83-56 to dowie się, gdzie jest rowerek.

Druga podobna sprawa przydarzyła się w tramwaju zdążającym w stronę Krzekowa w ostatnią niedzielę. Inne dziecko zapomniało zabrać koszyczek plażowy (biały w czerwone grochy). Przysporzyło to zmartwień pewnemu dorosłemu — gdyż w koszyczku znajdował się kryminał p. t. „Powiem wam jak zginął". Znalazcę prosimy o zwrot koszyczka z przynależnością. Oczywiście po przeczytaniu kryminału. Telefon 45-021.

Niedźwiedzia przysługa

NIEDAWNO pisaliśmy o sucé „Loli", która „własną piersią" karmi małe sarniątko, znalezione w lesie przez dzieci. Opiekunowie sarenki zamierzają po odchowaniu jej wypuścić zwierzątko z powrotem do lasu, co jak wyjaśnił nam p. Franciszek BUDŹKO, może skazać ją na zagładę. Oswojona sarenka po wypuszczeniu jej do lasu nie będzie przyjęta przez matkę, a przyzwyczajona do ludzi i psa może stać się ich ofiarą. Tak więc dzieci wyrządziły sarence niedźwiedzią przysługę, żeby więc tego więcej nie robiły wyjaśniamy, że jeżeli kiedykolwiek spotkają w lesie małe, niedołężne sarniątko niech je zostawią w spokoju. Matka spłoszona przez ludzi wróci po nie, gdy wróg się oddali. (hs)

JAN LITAN

KRYPTONIM „BAZYLISZEK"

— BARBARA Jelonek udała się do swojego mieszkania. Nasi wywiadowcy zauważyli, że zatrzymała się na chwilę przy wylocie ulicy Pierwszego Maja i obejrzała się za mijającą ją parą. W kilka minut po wejściu do mieszkania zgasiła światło.

— W jaki sposób dowiedziano się o jej śmierci?

— Jelonek umówiła się z koleżanką, że ta wstąpi po nią i razem pójdą do pracy. Rano koleżanka pukała raz, drugi, trzeci, a gdy nikt nie odpowiadał, zrezygnowała, sądząc, że nikogo nie ma w mieszkaniu. Wówczas jeden z wywiadowców podszedł do niej, powiedział, że mieszka w tej samej sieni, że pani Jelonek wróciła późno w nocy, więc pewnie mocno śpi i dlatego nie otwiera. Koleżanka zaczęła ponownie pukać, oczywiście bez skutku.

A WIĘC otworzono drzwi, wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zgon.

— Ciało znajduje się w mieszkaniu — mówił dalej kierownik. — Wykonano zdjęcia, przeprowadzono rewizję. Znaleziono popiół w piecu po spalonym papierze. Co to było, nie wiemy. Zwłoki zabezpieczone. Czekamy na wynik sekcji. Jakie są wasze przypuszczenia?

— Lekarz stwierdził otrucie. Nie wiemy tylko — kierownik przerwał na chwilę, jak gdyby zastanawiając się i wolno włożył niedopałek papierosa do popielniczki — czy ktoś ją otruł, czy też popełniła samobójstwo. Położenie zwłok — tu podał mi kilka zdjęć — wskazuje że raczej chodzi o samobójstwo.

Zacząłem przyglądać się zdjęciom. Denatka leżała na tapczanie, głowę miała lekko odchyloną do góry. Prawa ręka bezwładnie zwisała. Robiła wrażenie śpiącej.

— Nie przypuszczam, żeby ją otruto — powiedział kierownik. — Kiedy morderca mógł podać jej truciznę? Chyba, że mamy tu do czynienia z środkiem działającym po pewnym czasie.

— Czy znaleziono jakieś płyny?

— W mieszkaniu nic nie znaleziono.

WERSJA samobójstwa nie wydawała mi się prawdopodobna. Według mojej oceny Basia była kobietą o słabym charakterze, niezdolną do takiego czynu. Niektórzy uważają samobójców za tchórzów. Byłem odmiennego zdania. Odebranie sobie życia, to niełatwa sprawa. Do tego potrzebny jest znaczny zasób odwagi i silnej woli. Co mogło skłonić tę dziewczynę do odebrania sobie życia właśnie tego wieczoru? Od chwili, gdyśmy się pożegnali do momentu wejścia do mieszkania nie rozmawiała z nikim. Czy potrafiłaby zachowywać się tak beztrosko kilka godzin przed zadaniem sobie śmierci?

Swymi wątpliwościami podzieliłem się z kierownikiem. Przyznałem się, że to ja byłem z nią w „Orbisie" i przekazałem mu treść naszej rozmowy. Poprosiłem w związku z tym o sprawdzenie szeregu faktów. Zauważyłem, że obecny w gabinecie sierżant pilnie notuje.

— A TO ciekawa sprawa — zmieszał się kierownik. — To wy, towarzyszu kapitanie, jesteście tym cwanym gościem. Właśnie miałem wydać polecenie, żeby go szybciej znaleźć, a on siedzi tu, w moim gabinecie.

— Bywa niekiedy i tak, nie macie mi chyba za złe, że sprawdziłem przy okazji umiejętności waszych wywiadowców.

— O, nie. Ale natrę im uszu. Są tego warci. Do rozmowy wtrącił się sierżant.

— Towarzyszu kapitanie, a czy możliwe jest, że ktoś czekał na nią w mieszkaniu? Postaramy się sprawdzić to, co mam zanotowane.

KIWNĄŁEM potakująco głową. Z wyrazu twarzy kierownika widziałem, że i on jest tego samego zdania.

— Mogło tak być, sierżancie. Ktoś mógł po jej zgonie czekać w mieszkaniu, mógł również tam być przed jej przyjściem. Istnieje możliwość nasypania trucizny do szklanki do mycia zębów. Trucizna mogła też być umieszczona pod poduszką i działać przez pościel.

Opowiadałem się stanowczo za wersją zabójstwa, zawzięcie dyskutowałem z kierownikiem i sierżantem, którzy byli odmiennego zdania. Rozważania nasze przerwało wejście dyżurnego, który podał kierownikowi depeszę. Była to wiadomość z Łodzi następującej treści:

„Gralski przystąpił do pracy. Zatrudniony jest od miesiąca w sklepie MHD przy ulicy Brzezińskiej, a nie, jak podano, w Łódzkich Zakładach Gastronomicznych. Ustalamy miejsce jego pobytu, gdyż nie wiemy, gdzie przebywał w sobotę i niedzielę. O wynikach powiadomimy".

PROSIŁEM o nadanie depeszy zawiadamiającej o moim przyjeździe. Towarzysze z Bydgoszczy mieli, nie tracąc ze mną kontaktu, prowadzić dalej sprawę. Sierżant wyszedł z gabinetu, by rozpocząć żmudne śledztwo. Kierownik poinformował mnie, że w przeciągu soboty i niedzieli wzmocniono obserwację „martwych skrzynek", bo spodziewano się, że agent obcego wywiadu, który pracował na ustalonej przez radionasłuch radiostacji może odebrać, lub włożyć do skrzynki jakieś nowe instrukcje czy materiały.

[d. c. n.] (15)

odpowiedzi REDAKCJI

CZYTELNIK PODPISUJĄCY LIST — K. I. Wprowadzenie obowiązujących obecnie godzin handlu jest m. in. wynikiem ankiety na temat „Kiedy sklepy powinny być otwarte", w której szczecinianie wypowiedzieli się na ten temat. Nie ma więc obecnie możliwości poczynienia w tym względzie jakichś radykalnych zmian.

MIESZKANKA Z UL. GÓRNOŚLĄSKIEJ — Zażalenia tego rodzaju nie możemy przyjąć anonimowo. Po uzupełnieniu Pani listu nazwiskiem i adresem, będziemy interweniować.

W każdym porcie narzeczona...?

„ŻONY – SAMOSIE" – ZAPRZECZAJĄ!

— NIEWIERNYM mężom nie koniecznie potrzebne są rejsy do odległych portów dla zdradzania swych żon — oznajmiła pewna sympatyczna „marynarzowa", której kilkunastoletnie pożycie małżeńskie mija — jak twierdzi — na bezustannym prawie wyczekiwaniu, witaniu i żegnaniu ze łzami.

— Po prostu ufam mu, a do samotności musiałam przywyknąć, choć bardzo było trudno. Szczególnie w pierwszych latach małżeństwa, gdy bałam się ciszy mieszkania opustoszałego po jego odjeździe, gdy w czasie burzy, biegłam wystraszona do sąsiadki.

— Ciężar samotności dał mi się też porządnie we znaki, kiedy wypłynął w któryś z kolei rejs, a ja pozostałam z maleńkim dzieckiem — opowiada dalej. Teraz dzieci już duże. Kłopotów oczywiście nie brak, ale i ja jestem już wystarczająco doświadczoną i zaradną „żoną-samosią", bo chyba tak nas, żony marynarzy, można nazwać.

ODWIEDZIŁAM ich kilka. Adresy uzyskane w PZM, dobierałam przypadkowo. Zatrzymywałam się na rozmowę wszędzie tam, gdzie zastawałam kogoś w domu. Chciałam po prostu zobaczyć jak sobie radzą na co dzień, w okresie, gdy poza zwykłymi obowiązkami matki i gospodyni, muszą jeszcze przejąć na swe barki rolę głowy rodziny, wypełnić lukę pozostawioną przez męża płynącego na Kubę, do portów odległej Afryki, czy Azji.

I MECHANIK s/s „Kopalnia Zabrze" wypłynął w rejs do Grecji. W kraju będzie dopiero w lipcu. A w mieszkaniu — remont. Prawie wszystkie związane z tym kłopoty skupiają się oczywiście na osamotnionej gospodyni domu, szczupłej, bladej kobiecie, która przepasana kraciastym fartuszkiem krząta się w ogołoconej z mebli kuchni.

— Jak sobie radzę? — powtarza pytanie. — To już ty le lat. Przyzwyczaiłam się, ale coraz ciężej samej z ciwórką dzieci. I mężowi coraz trudniej odjeżdżać od nas. Nieraz zdarza się, że wraca z przystanku tramwajowego i powtórnie żegna się z nami.

— Odkąd zamustrował na statek, wykreślam w kalendarzu dni, w których przebywa w domu. Dotychczas czire". (ZAP)

wyliczyłam, że w ciągu 10 lat pływania, z dala od nas był łącznie prawie 4 lata.

JAK każda kobieta nie jestem też pozbawiona uczucia zazdrości o męża. Wierzę jednak, że zaufanie jakie mam do niego jest uzasadnione...

Problem wierności małżeńskiej, to temat zajmujący wiele miejsca w rozmowach i myślach żon marynarzy. Przekonałam się o tym w czasie odwiedzin. Każda z tych kobiet, przeważnie młodych, mówiła o niepokoju, od którego trudno się ustrzec przy zbliżaniu się statku do odległych portów. Siedzą bowiem, dosłownie z palcem na mapie, rejs statku, na którym pływa najbliższy im człowiek. Przeliczają mile na kilometry, a kilometry na godziny. Czekają, tęsknią, rozmyślają, ale prawie wszystkie — mocno swym mężom ufają.

— Są przecież ludzie i ludziska — zwierza się młoda żona palacza z s/s „Kopalni Miechowice" — z mężami chyba podobna sprawa. Wydaje mi się, że różnych stwierdzeń w rodzaju „ma w każdym porcie narzeczoną", nie można uogólniać. Pewno, że za zdroszczę żonom, które mają mężów w domu. My jesteśmy zawsze same i możemy tylko zająć się bez reszty wychowaniem dzieci.

Toteż mali Jureczkowie, Markowie i Kasie, których ojcowie są obecnie w rejsach do Afryki, na Kubę itp., rzeczywiście dużo i chętnie potrafią opowiadać o swych tatusiach, ich zajęciach i egzotycznych krajach, które odwiedzają. Nic dziwnego, choć nieobecni, pozostają przecież prawie bezustannie w myślach i rozmowach swych najbliższych. (dm)

ZSRR dla Ghany

Na zamówienie przedsiębiorcy Roberta Okran z Ghany, stocznia radziecka „Leninskaja Kuznica" zbuduje kilka trawlerów-zamrażalni. Będą one przystosowane do połowów tuńczyka i sardynek. Równocześnie rybacy radzieccy, pozawiając na wodach Zachodniej Afryki, szkolą przyszłych rybaków Ghany. Odbywają oni praktykę na trawlerze „Ocz-

Nartami przez Kanał La Manche

MANIA dziwacznych rekordów i wyczynów to dość rozpowszechniona choroba nie tylko w USA, ale też i w krajach Europy Wschodniej. A. Woźniak, z pochodzenia Polak, zamierza przepłynąć Kanał La Manche ale na specjalnych nartach wodnych długości 3.60 m. W ostatnich dwóch latach próbował on już 3-krotnie dokonać tego „wyczynu" jednak bez skutku.

Fot = CAF

WARSZTATY Szkutnicze LPZ w Szczecinie — Dąbiu są coraz bardziej znane z produkcji znakomitych jachtów. Ostatnio Stocznia Jachtowa LPZ specjalizuje się w budowie jachtów typu „Conrad". Jest to jednostka uznana przez fachowców za jedną z najlepszych w świecie. Warsztaty Szkutnicze LPZ wodowały ostatnio szóstą jednostkę tego typu.

Żeglarstwo — szkołą kadr dla floty

DNI MORZA są okazją do podsumowania dorobku w gospodarce morskiej. Nie sposób, mówiąc o morzu, pominąć sportów wodnych. Wszak bez żeglarstwa trudno sobie wyobrazić morskie społeczeństwo, a nie sposób mieć zaplecze floty bez ludzi rozmiłowanych w pływaniu. Mamy w Szczecinie setki zapamiętałych wielbicieli sportów wodnych. Ludzie ci, mimo trudności na jakie napotykali w poprzednim okresie, pozostali wierni swemu zamiłowaniu. Tworzą zespół szkolący kadrę dla floty i portu, dla tego, z czego żyje nie tylko Szczecin.

Wystarczy porozmawiać z ludźmi, którzy pływają w naszej flocie — prawie każdy z nich przeszedł przeszkolenie żeglarskie. Duża część obecnych oficerów ma za sobą żeglarski staż w gdyńskim „Homie" — czyli Harcerskim Ośrodku Morskim. Większość członków załóg naszych statków zapoznała się z morzem właśnie na jachtach.

Można się więc dziwić, że przedsiębiorstwa morskie tak mało dbają o swe przyszłe kadry, że nie interesują się — z małymi wyjątkami — sportami wodnymi. Nie ma bowiem na właściwym poziomie rozwiniętego żeglarstwa Stocznia, nie ma nawet Zarząd Portu. A przecież przy obecnym tempie rozbudowy naszej floty handlowej wkrótce będą cierpieli na brak załóg dla własnych statków.

To są minusy. Są również plusy w postaci rozwijającego się przemysłu szkutniczego. Mamy utalentowanych żeglarzy i coraz lepszy sprzęt. Zdała egzamin akcja upowszechniania żeglarstwa poprzez budowę tanich jolek typu „Kadet". Zaczyna bielić się od żagli Jezioro Miedwie, na którym klub o tej samej nazwie posiada już około 200 jednostek. Jachty nasze coraz częściej zawijają do wszystkich portów Europy — są ambasadorami polskości Szczecina. Warto więc z okazji Dni Morza pomyśleć, że żeglarstwo to jeszcze jedno okno na świat.

Kartki z historii

Gdy zapłoną sobótkowe ognie

***W CODZIENNYM** życiu wszystkich dawnych ludów świata ogień odgrywał zawsze wyjątkową rolę. Doceniono tak że jego funkcje sygnalizacyjne.*

Liczne wzmianki pisane, zwyczaje i legendy dowodzą, że praktyka rozpalania ognisk sygnalizacyjnych nie była obca żadnemu z ludów mieszkających nad Bałtykiem. Średniowieczne sagi skandynawskie informują, że na terenie Skandynawii, już we wczesnym średniowieczu obowiązywały doskonale funkcjonujące systemy sygnalizacji świetlnej.

SAGI wskazują, że twórcą ówczesnego „telegrafu bez drutu" był król norweski Haakon Dobry. Jemu też przypisuje się wydanie rozporządzenia nakazującego układanie na szczytach górskich obok brzegu morskiego, specjalnych stosów tak rozstawionych, że po ich rozpaleniu jedno ognisko znajdowało się w dostatecznej odległości od drugiego.

SPOSÓB przekazywania informacji na odległość przy pomocy ognia, znany był również słowiańskim ludom Pomorza. Żyjący w połowie XI w. kronikarz niemiecki ADAM Z BREMY podaje, że nie opodal portu w Wolinie znajdowało się stale gorejące „ognisko Wulkana".

System sygnalizacji za pomocą ognia nie skończył swego żywota w okresie wczesnego średniowiecza. Szereg legend i wzmianek pisanych dowodzi, że używany był on jeszcze przez szereg wieków. Ogniska sygnalizacyjne miano m. in. rozpalać na górze „Rewekol" koło Smoldzina, na tzw. ŚWIĘTEJ GÓRZE koło Polanowa, na GÓRZE CHEŁMSKIEJ koło Koszalina, na tzw. GÓRZE MIŁOWEJ koło Słonowic w pow. świdwińskim oraz na wzniesieniu położonym nie opodal Łobzu. Zgodnie z treścią kilku legend, ogniska w Smoldzinie i na Górze Chełmskiej służyły do sygnalizacji morskiej, a pozostałe do sygnalizacji lądowej.

System sygnalizacji świetlnej na Pomorzu Koszalińskim był tylko częścią większego kompleksu obowiązującego na całym południowym wybrzeżu Bałtyku.

OPRÓCZ znaczenia praktycznego ogień odgrywał również poważną rolę w wierzeniach i magii dawnych ludów nadbałtyckich.

PODOBNIE jak symbolika, zróżnicowane były również formy kultu ognia. U ludów słowiańskich i bałtyckich rozpalano w określonych miejscach specjalne ogniska, na cześć naczelnego bóstwa Swaroga lub Peruna. Ślady kultu ognia na Pomorzu miały tradycje sięgające okresu wczesnego średniowiecza. Dowodzą tego odkrycia poczynione opodal Trzebiatowa. Jedną z form kultu ognia były słowiańskie sobótki obchodzone w dniu 24 czerwca, w momencie przesilenia dnia z nocą. O żywotności tradycji ogni kultowych na Pomorzu Koszalińskim najlepiej świadczy fakt, że mimo licznych zakazów ze strony miejscowego kleru katolickiego i protestanckiego, przetrwały one w prawie niezmienionej formie do ostatnich lat przed drugą wojną światową. Szczególnie żywa musiała być tradycja ogni kultowych u Słowińców, skoro w r. 1530 protestanccy duchowni w Głowiscach w pow. słupskim wydali ostre zarządzenie zabraniające ich odbywania. Rozporządzenie to nie odniosło spodziewanego efektu, gdyż jeszcze w roku 1930 chłopi mieszkający w pow. koszalińskim, rozpalali na polach dla uchronienia się przed gradobiciem ogniska, zwane „ogniami Peruna". Chłopi ze Słonowic w pow. świdwińskim wierzyli natomiast że ogniska rozpalone wieczorem 24 czerwca zapewnią miodym ludziom szczęśliwe małżeństwo i zdrowe potomstwo, a starcom zdrowie i nowe siły. Wszyscy rolnicy byli przekonani, że rzucenie garści ziemi przez ogniska sobótkowe będzie gwarancją obfitych żniw.

Mgr HENRYK KNIE

Kobiety... wrogami żeglugi

Za największe niebezpieczeństwo dla szybko rozwijającej się floty izraelskiej uznano... kobiety. One to bowiem powodują, że wielu młodych ludzi, obierających zawód marynarza, czy nawet po zdobyciu odpowiednich kwalifikacji, opuszcza po kilku latach kadry floty i szuka innego zajęcia na lądzie. Tymczasem w ciągu najbliższych 5 lat flota izraelska potrzebować będzie ok. 2.500 nowych marynarzy. (ZAP)

Srebrne gody „Queen Mary"

W końcu maja br. minęło 25 lat od rozpoczęcia służby na szlaku transatlantyckim przez angielski statek pasażerski „Queen Mary". Z tej okazji armator zorganizował na statku konferencję prasową, podczas której podano do wiadomości, że w minionym ćwierćwieczu statek przepłynął 2,9 mln mil, przewożąc ok. 1.760 tys. pasażerów. Pomimo znacznego okresu eksploatacji stan techniczny statku jest nadal bardzo dobry i osiąga on jeszcze szybkość 29 węzłów. (ZAP)

W PORCIE Rotterdamu (Holandia) użyto po raz pierwszy helikoptera jako żurawia do przeładunku towarów.

Foto = CAF

Doświadczony „wilk morski" opowiada...

WSZYSTKO O MORZACH

PRAWIE każde morze jest inne. Marynarze wiedzą o tym najlepiej. Niezależnie od wiedzy na temat ich geograficznych właściwości, potrafią też każde z nich scharakteryzować po swojemu.

KAPITAN żeglugi wielkiej, Gustaw ŁAWRYNOWICZ, mający za sobą 30 lat pracy na morzu i 11 lat rejsów na linii dalekowschodniej, może na ten temat wiele powiedzieć.

— Z moich długoletnich doświadczeń wynikło przekonanie, że najgroźniejsze jest MORZE KARAIBSKIE, podstępne i złe, na którym sztormy prawie nie ustają. Wynika to ze zmieniających się tu niezwykle często kierunków wiatrów.

— Najbardziej nieodgadnione i kapryśne jest MORZE ŚRÓDZIEMNE. Natomiast szczególnie egzotyczne i ciekawe jest dla mnie MORZE CZERWONE. Kryje bowiem dla marynarza tak wiele niespodzianek, że żegluga po tym wąskim paśmie wód oddzielających Arabię od Afryki, pozostaje zazwyczaj na długo w pamięci. Dwa razy w roku zdarzają się tu potężne burze piaskowe, podczas których olbrzymie tumany drobnego pyłu, niesionego z rozległych pustyń, zasnuwają wszystko różowym całunem.

— Piasek ten przenika wszędzie — opowiada dalej kapitan. — Można go znaleźć w kieszeni ubrania przechowywanego w zamkniętej szafie, a nawet w wodoszczelnym zegarku.

— Nazwa Morza pochodzi, moim zdaniem, od corocznych pogromów szarańczy o czerwonym zabarwieniu. Miotana wiatrem kładzie się na lustro wody, pokrywając je czerwonym kobiercem.

— Nie mogę natomiast zgłębić co skłoniło geografów do określenia OCEANU WIELKIEGO — SPOKOJNYM. Jest przecież w rzeczywistości za przeczeniem tej cechy. Niezbyt lubiane przez brać marynarską są MORZA CHIŃSKIE nawiedzane przez monsumy i tajfuny.

— A Morze Bałtyckie?

— To morze zawiera dla każdego polskiego marynarza wszystkie cechy naj...

— Tu nawet potworne sztormy nie są straszne. Bałtyk, to przecież dla każdego z nas, przedsionek domu.

Spisała: (DM)

KPT. GUSTAW ŁAWRYNOWICZ